

# NOVA GAZETA PODLASKA

SIEDLCE,  
CZERWCA 1932 R.

TYGODNIK SPOŁECZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ 12-15 CODZ.

REDAKCJA — 13-14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13-15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## Z POWODU ŚWIĘTA SPÓŁDZIELCZEGO.

Jak wiele razy świat i mieszkająca na nim ludzkość znajdowały się w straszliwych tarapatkach. Przywykliśmy wojny uważać za największą okropność, jaką sobie ludzie wymyślili i jaką sobie co pewien czas sprawiają, by utoczyć spore ilości krwi ze swych narodowych i państwowych organizmów.

Jednakże i prócz wojen są inne okropności, które uporczywie trapią ludzkość, raz dłużej, drugą raz krócej, raz mocniej, drugi raz słabiej, ale zawsze powodują dużo cierpienia, bólesci, wiele szkód wyrządzają i moc spustoszenia.

Te szkody i spustoszenia bywają moralne, duchowe, fizyczne i materialne.

Obecnie świat przeżywa również wielkie tarapaty, choć wojny nie prowadzi. Są to tarapaty gospodarcze, finansowe. Mówimy, że istnieje kryzys gospodarczy, kryzys zaufania, kryzys duchowy i moralny, że świat staje, na głowie, że nastąpi straszliwe pomieszanie pojęć i ładu gospodarczego, że dotychczasowy ustrój zbankrutował.

Tak mówią górne sfery: działacze, uczeni, klermicy życia gospodarczego, kapłani i t. p., bo prosty naród mówi prosto, że mu jest źle, że jest bieda.

I dlatego o tem na Święto Spółdzielcze piszę, bo przez spółdzielczość prowadzi najłagodniejszą drogą do wyjścia z biedy i kryzysu.

Na to są dowody, nawet mocne dowody.

Dowodem na miarę światową, dowodem społecznym, to twórcy pierwszej kooperatywy na kuli ziemskiej. Byli to rzemieślnicy i robotnicy, okrutnie biedni i tonący w nędzy, o czem szerzej napisane będzie w innym artykule.

Ci biedacy i nędzarze zrzeszyli się w pierwszej spółdzielni na świecie. Operowali przede wszystkim rozsądnym rozumowaniem, a potem ogromnymi siłami finansowymi. Dzisiejszy dorobek życia spółdzielczego tak się ma do pierwszej spółdzielni, jak jakaś ogromna, potężna i przegięta świątynia wobec lepianki, czy ziemianki bogiej wdowy na skraju wsi pod lasem.

To stało się nie w Polsce.

Ale i w naszej ojczyźnie mamy piękny przykład i mocny dowód, że w biedzie, nędzy i głodzie zrodziła się myśl założenia pierwszej spółdzielni oszczędnościowo-kredytowej. Założyli ją biedni i groszowych udziałów, wpisów i wkładów. Stworzyli ją w roku nieurodzaju, opanego wylewu Wisły, pomoru zwierząt i epidemii wśród ludzi.

Warto o tem w dniu Święta Spółdzielczego kilkoma zdaniem przypomnieć.

Oto przed 42 laty w Czernihowie za Krakowem żył i pracował nauczyciel Szkoły Rolniczej. Był to człowiek, który nie poprzestawał na pracy w murach szkolnych. Szedł na wieś, poznawał życie rolnika i jego biedę.

Nie mógł znieść, że drobny rolnik, obarczony liczną rodziną, któremu ostatnia krowa padła, który na przednówku suszonym perzem żywił się — że ten rolnik płacił lichwiarzowi za pożyczkę od 150 do 200 procent rocznie.

Porozumiewszy się więc z miejscowym księdzem, po pewnych wstępnych rozmowach z ludźmi, dyskusjach i przekomarzeniach, prośbach i groźbach — założył ów nauczyciel pierwszą na ziemiach polskich spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową.

Prawie że nie miał żadnego wzoru. Sam ułożył statut, sam pełnił obowiązki rachmistrza, to prezesa zarządu, to znów rady nadzorczej.

Często z pewną słusznością mówimy, że w Polsce trudno coś dobrego wymyślić, a jeszcze trudniej zorganizować.

A jednak ten nauczyciel szkoły rolniczej wymyślił rzecz dobrą i zorganizował ją wzorowo. To też po 10 latach wyrugował w Czernihowie całkowicie lichwę, wydając członkom 179,521 koron pożyczek, uciulawszy przytem 12,342 koron własnych funduszy Kasy i 204,146 koron wkładów oszczędnościowych i biorąc od członków dłużników nie 150 do 200 procent rocznie, jak to było przed powstaniem kasy, a tylko 6% rocznie.

Tym nauczycielem szkoły rolniczej był Franciszek Stefczyk. Nietylko słowem, ale co więcej warte, czynem pokazał rolnikom i wogóle Polakom, że Spółdzielnia to niemal cudowny lek na biedę, nędzę, na kryzys gospodarczy.

Idąc dalej wytrwale, po 24 latach założył Franciszek Stefczyk 1400 kas, a w nich zgromadził 125 milionów zł. wkładów oszczędnościowych.

Tak czytelnicy! — tam, gdzie nic nie było, przeproszam, bo gorzej, gdzie była nędza, bieda i kryzys — tam swoją pracą Franciszek Stefczyk i wierni jego idei współpracownicy stworzyli półtora tysiąca kas, ocierających łzy biednym i potrzebującym, uczących oszczędności, współdziałania i budzących zaufanie do spółdzielczości.

Milo nam mieć, taki mocny dowód, wyrosły na polskim gruncie, dowód, który niezbicie stwierdza, iż Spółdzielczość jest pewną bronią do zabicia kryzysu.

„Czy jesteś już członkiem Spółdzielni „Rolnik” w Siedlcach?”

„Czy wszystko sprzedajesz i kupujesz we własnej instytucji?”

Do tego jednak potrzebnym jest, abyśmy wszyscy tej broni używali, ażebyśmy wszyscy na niej się znali, ażebyśmy wszyscy umieli nią władać.

Dlatego dobrze uważajmy, co mówić będą w dniu Spółdzielczego Święta dnia 5 czerwca r. b. na uroczystych obchodach, wieczornicach, patrzymy, co będzie stało napisane w odezwach i ulotkach.

Prócz tego trzeba się samemu przyczynić do zjednania nowych zwolenników dla spółdzielczości.

W tym celu trzeba wiedzieć, że mamy:

1. Spółdzielczość rolniczą, to znaczy: a) spółdzielnię rolniczo-handlową „Rolnik” w Siedlcach, b) spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową, czyli Kasy Stefczyka, a jest ich w powiecie siedleckim przeszło 20, c) spółdzielnie mleczarskie, których jest 10, pozatem spółdzielnie budowlane i inne.

2. Spółdzielczość spożywczą, czyli sklepy przeważnie „Społem”, których również w powiecie naszym jest ze dwa dziesiątki.

Słowem i powiat siedlecki, choć może na końcu, ale podąża w ruchu spółdzielczym polskim jak może, naprzód. Dziś spółdzielczość polska jest już potęgą. Kryzys nie zdołał jej zniszczyć. Rolniczo-handlowa jest wprawdzie najsłabsza i największe szczyby kryzys w niej poczynił. Mleczarska też boryka się z trudnościami. Dobrze sobie jednak radzi kredytowa i spożywcza.

Przebiegając Polskę wzdłuż i wszerz — wszędzie natkniemy się na spółdzielnie, niektóre z nich posiadają wielkie moralne znaczenie i duże majątki, okazałe budynki i imponujące fabryki.

Należy więc liczniej garnąć się pod skrzydła opiekuńcze spółdzielczości i zapamiętać o słowach polskiego spółdzielcy E. Milewskiego, że: „Spółdzielczość — to solidarne zrzeszenie słabych celem wspólnego wytworzenia potęgi. Spółdzielczość — to droga do materialnej potęgi warstw ludowych”.

Aleksander Niedbalski  
Prezes O.T.O. i K.R. w Siedlcach

Masz, Ludu polski, Ojczyznę wielką i bogatą. Co z niej chciwi sąsiedzi przestęstu kilkudziesięciu laty albo i dawniej zagrąbili i rozdrapali, prawie wszystko Bóg dobrotliwy zebrał i oddał napowrót w ręce Twoje z całą różnorodnością przyrody i dzieł geniuszu ludzkiego. Jak w żadnym prawie innym państwie Europy, masz w swojej Ojczyźnie rozległe ziemie z obfitością chleba i mleka, drzewa i węgla, żelaza i różnych kruszców, nafty i soli oraz wszelakich wytworów przemysłu ludzkiego. Możesz z tego korzystać na swój i Ojczyzny pożytek, możesz siebie i swój naród uczynić zamożnym i oświeconym. Jesteś wolnym obywatelem wolnego Państwa swego, masz równe z innymi prawa i w rękach swoich najwyższą władzę z mocy powszechnego głosowania. Masz jednak także wolną wolę, więc możesz skorzystać mądrze i sumiennie z Bożego daru i zadąć czarownie hasło miłości Polski, która zbuduje wspaniałe gmach państwowy dla pomyślności powszechnego. Albo też możesz, goniąc w zaślepieniu swem za błędnymi ognikami nienawiści, zgubić powierzony Ci przez Boga „złoty róg”, a pozostanie ci tylko z niego sznur, iżeś samobójczo zatracił i pogrzebał swą i narodu wielką dolę i przyszłość.

Franciszek Stefczyk.

## Spółeczna idea kooperacji.

Bez względu na to, jak ułożą się warunki i formy bytu politycznego Polski, jak ukształtuje się nasze życie społeczne i przyszłość, zawsze wielkiego wysiłku zbiorowego trzeba, aby dźwignąć i udoskonalić życie gospodarcze narodu. Wszak działalność gospodarcza — to jeden z najżywniejszych czynników współżycia narodu.

To nie prywatna sprawa jednostek, ale zbiorowe zjawisko społeczne, na którym rozwija się cała materialna i duchowa kultura, stanowiąca rdzeń cywilizacji i człowieczeństwa. Każdy naród istnieje i rozwija się tylko wtedy, gdy intensywną pracą pomnaża wszechstronną wytwórczość i zaspakaja możliwie wszechstronnie swoje potrzeby. I około tej tezy obracają się wszelkie zagadnienia gospodarczej natury. „Trzeba tak się organizować, aby jak najwięcej wytwarzać”.

Do zadośćuczynienia powyższemu pragnieniu, dwóch potrzeba czynników: *pracy i kapitału*.

Dwa te czynniki, łącznie z przyrodą, dają możliwość do gromadzenia bogactw, a zarazem wywołują konieczność ich sprawiedliwego podziału... Kto i w jakim stopniu w podziale tym ma otrzymać więcej? Oto klin polityki ekonomicznej.

Z punktu widzenia ekonomii społecznej ci tylko winni korzystać z nagromadzonych bogactw materialnych i niematerialnych, którzy w jakikol-

wiek sposób, przez uczciwą pracę, przyczynili się do ich wytworzenia. Tymczasem w dzisiejszym ustroju cała armia różnych spekulantów i lichwiarzy swobodnie paszożytuje na żywym ciele pracującego społeczeństwa.

Punktem wyjścia w ekonomii wytwórczości są potrzeby i potrzeby te należy postawić na pierwszym miejscu; produkcję zaś nagiąć do konsumpcji, a nie odwrotnie. I na tem właśnie tle zrodziła się idea kooperacji, czyli spółdzielczości, konsekwentnie dąży do sprawiedliwego podziału dóbr ekonomicznych.

Od pewnego czasu mówi się u nas wiele o ruchu spółdzielczym, lecz nie wszyscy zdają sobie sprawę, że w idei spółdzielczości tkwi zaczątek nowego porządku społecznego.

Spółdzielczość bowiem stworzyła nowy program ekonomiczny, który w najogólniejszych rysach przedstawia się następująco: Połączyć to, co dziś jest w walce — *pracę z kapitałem*; usunąć to, co dzieli wytwórcę i nabywcę — *pośrednictwo*; usunąć wytworzenie na zbyt, na zysk, wprowadzając natomiast produkcję według potrzeb. Dalej — wprowadzić w racjonalne ewolucyjne łożysko środki wymiany i produkcji dla uniknięcia walk rewolucyjnej i dla normalnego postępu. Skierować na spokojne ewolucyjne tory cały ruch społeczny.



Kooperacja zatem (spółdzielczość) wkracza nie tylko w dziedzinę życia ekonomicznego, ale sięga do natury moralnej człowieka. Znany teoretyk spółdzielczości E. Abramowski twierdzi: „Kooperatywy, powołując jak najszersze warstwy ludzki do prowadzenia swych spraw gospodarczych i kulturalnych, niszczą w ludziach poddańczą bierność i z człowieka czynią wolnego twórcę życia”.

Inny znów teoretyk spółdzielczości, J. Mazzi, mówi: „Cały nasz program streszcza się w tem wielkiem słowie — wychowanie. My nie zamierzamy do wprowadzenia nowego porządku drogą gwałtów. Wszelki ustrój ustanowiony gwałtem jest tyranią. Zadanie nasze sprowadza się do wskazywania ludowi lepszej formy organizacji przyszłości wychowania ludzi, zdolnych ją rozwinąć”.

„Ruchu spółdzielczego nie będą mogli dźwignąć ludzie moralnie i umysłowo niżsi”. Kooperacja zatem kształci ludzi umysłowo, uczy jak brać „swoje sprawy w swoje ręce” i dąży do ugnięcia pasożytnictwa we wszelkiej jego postaci. Wszędzie — w spożyciu, produkcji, kredycie — dąży ona do zastąpienia walki o byt między dłużnikiem i wierzycielem, między najmitą a właścicielem. Jako środek kooperacja organizuje produkcję według potrzeb, a nie w widokach zysku i kierownictwo jej oddaje w ręce zrzeszonych spożywców.

Cóż jest podstawą tej nowej idei, która ośmieliła się walczyć ze starym porządkiem świata, wypierać go, nowy natomiast budując? Oto przewidywaniem:

Zbieranie funduszu społecznego jako rezerwy do celu uspołecznienia kapitału i produkcji. Dalej — praca i oszczędność, drobne udziały członkowskie, podział zysków w stosunku do zakupu członków, nie w stosunku do włożonych kapitałów.

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają mi na omówienie tych wszystkich czynników, odnoszących się do budowy tego gmachu, który zwie się spółdzielczością. Zaznaczę tylko, że ruch spółdzielczy jest ruchem młodym, że kooperacja rozwija się z niebywałą szybkością, że niema dziś kraju kulturalnego, który nie znalazłby idei kooperacji. Na Zachodzie ruch spółdzielczy zgromadził już tak wielkie kapitały społeczne, że liczyć się z nimi muszą największe w świecie rynki, kartele i t. p. trusty kapitalistyczne, malejąc z każdym dniem na korzyść organizacji spożywców.

Dzięki kooperacji Danja stała się dziś jednym z najbogatszych krajów świata, a głównym pierwowzorem ruchu spółdzielczego w Danji jest nauczyciel szkoły powszechnej. Każdy piąty np. Anglik zaspokaja swoje potrzeby w stow. spółdzielczych, a są tam miasta, w których niema zupełnie sklepów prywatnych.

Dodać tu jeszcze należy, że pierwsze stow. spółdzielcze powstało dopiero w roku 1843 z pietnastogroszowych i tygodniowych sklepów kilku ubogich tkaczy flaneli w mieście angielskim Rochdale.

A więc kooperacja nie powstała ani z katedr uniwersyteckich, ani większością w parlamencie. Wzrosła ona z życia...

M.

## Organizacje spółdzielczo - rolnicze na terenie powiatu siedleckiego.

Z okazji uroczystości obchodu „Dnia Spółdzielczego w dniu 5 czerwca r. b. nieodzowną rzeczą jest, ażeby szersze warstwy społeczeństwa zwróciły uwagę na dorobek, jaki powiat posiada, w dziedzinie spółdzielczości.

O ile doroczne zebrania członkowskie są świętem poszczególnych spółdzielni, o tyle „Dzień Spółdzielczy” jest świętem całej spółdzielczości w Polsce. Na dorocznych zebraniach są informowani członkowie o wynikach pracy ich instytucji. W dniu spółdzielczym cały kraj jest w możności zwrócić uwagę jak praca ta ogólnie postąpiła naprzód, jak się rozwija i co jeszcze należy zrobić, aby dała rezultaty dodatnie.

Czem jest spółdzielczość dla Państwa i obywateli — zdają sobie sprawę wszyscy, którzy pracy tej się poświęcają i dążą do ugruntowania Państwa i dobrobytu społeczeństwa.

Inne artykuły w dzisiejszym numerze omawiają tę kwestję i popularnie wykazują społeczeństwu jakie braki mamy pod tym względem.

Niniejszy artykuł jest poświęcony instytucjom spółdzielczym będącym na terenie powiatu.

\*) Tabela Kas Stefczyka i spółdzielczych, na terenie powiatu w. g. stanu n 11. 1931 roku.

L. p.	Miejscowość	Rok założen.	Ilość członków	Suma udziałów	Fund. zasobowe	Pożyczki	Wkłady	Kolej. w stos. do wkład.
1	Siedlec	1924.	567	30700	13832	182565	38143	1
2	Zbuczyn	1919.	270	8372	15589	80347	14073	3
3	Izdebki Kosmy	1929.	52	1271	226	9629	424	14
4	Mokobody	1910.	196	6382	2432	31728	3231	10
5	Mordy	1911.	261	7908	11633	40391	14719	2
6	Opole	1912.	65	1743	294	15987	3212	11
7	Radomyśl	1929.	75	1683	379	16484	1603	13
8	Stok Lacki	1912.	120	3397	1694	21821	3879	9
9	Suchożebry	1913.	213	6457	6104	41643	4821	8
10	Trzcinec	1927.	262	6858	7864	40100	4884	7
11	Wielgorz	1919.	206	12610	7196	71547	11816	4
12	Wiszniew	1925.	164	5441	1680	38633	5533	5
13	Wodynie	1910.	346	8879	4449	44826	5117	6
14	Zeliszew	1911.	145	6537	8175	32445	2082	12
***)								
15	Skórzec	—	—	—	—	—	—	—
16	Domanice	—	—	—	—	—	—	—
Razem			2.942	105.238	81947	668146	113.537	

\*) Tabela nie obejmuje tej części powiatu konstantynowskiego który został przyłączony do Siedlec.

\*\*) Kasy należące do Unji — brak danych.

Dominującą rolę jak widać z załączonej tabelki odgrywają Kasy Stefczyka, które spowodowały stłumienie w wielkiej mierze panoszącej się na wsi lichwy, dając swym członkom zdrowy kredyt.

Wkłady oszczędnościowe nie są poważną kwotą w bilansach kas za rok 1930 jednak rok 1931 spowodował znaczny napływ wpłaconych oszczędności. (Brak danych za rok 1931 nie pozwala wykazać tego porównania). Poważną rolę w rozprowadzaniu kredytu, jakie w ostatnich latach wpłynęły do powiatu — odegrały kasy.

Charakterystyczną cechą działalności kas na terenie powiatu siedleckiego jest współpraca ze Spółdzielnią „Rolnik”. Obecnie współpraca ta przybiera nowe formy, jakie życie podyktowało, które bardziej wpłyną na znaczenie i egzystencje

PRENUMERUJ CIE

NOWĄ GAZETĄ PODLASKĄ!!!

„Spółdzielczość jest dźwignią do osiągnięcia dobrobytu wsi”.

tych instytucji. Zadaniem Kas Stefczyka w obecnej chwili jest propaganda nad gromadzeniem wkładów oszczędnościowych i oparciem działalności na funduszach własnych. Należy stwierdzić iż obecny kryzys o ile z jednej strony poderwał zaufanie kredytowe o tyle z drugiej strony spowodował wycofanie gotówki z banków i od dłużników prywatnych kierując takową w większej części do kas spółdzielczych. Śmiało można stwierdzić, iż próbę wytrzymałości na kryzys osiągnęły instytucje kredytowe spółdzielcze; dzięki swej

ideologii. Bezsprzecznie, iż instytucje te znaczącą rolę mogłyby odegrać, gdyby reprezentowały większość społeczeństwa rolniczego.

Drugim typem instytucji spółdzielczych pod względem ilości w powiecie są Mleczarnie Spółdzielcze. W porównaniu do Kas Stefczyka, to o ile tych ostatnich jest dostateczna ilość a należałoby tylko pogłębić ich pracę, o tyle mleczarni jest niedostateczna ilość i wiele należy jeszcze podjąć pracy, aby działalność istniejących spotęgować i tereny nie zajęte pobudzić do pracy.

Tabela Mleczarni Spółdzielczych na terenie powiatu siedleckiego na 1/1. 1931 r.

L. p.	Nazwa miejscowości	Rok założenia	Ilość członków	Ilość krów	Suma udz. fund. włas.	Przeobrot. ilości eka w 1930 r. w tys. litr.	Uyaskano masła kg.	Uyaskano gotówki za nabiał zł.	Przebież. 1 kg. masła	Placeno	Kolejność w stos. do ilości mleka
1	Broszków	1928	153	270	4350	330	89009	—	59	3	
2	Czuryły	1910	321	321	16572	573	23729	106799	440	45	
3	Krzeszlin	1924	185	440	5938	249	10338	45359	429	43	
4	Mordy	1930	109	109	2285	349	13873	62959	441	44	
5	Wiśniew	1924	69	108	1266	152	5992	25587	416	42	
6	Tchórzew-Plewki	1925	188	291	3784	124	5179	21889	415	4	
7	Zbuczyn	1931	—	—	—	—	—	—	—	—	
8	Siedlce	1931	—	—	—	—	—	—	—	—	
9	Skórzec	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Razem			1025	1549	34195	1777	59111	551602			

w 1931 zostały połączone.

Spółdzielczość mleczarska na terenie powiatu winna się samodzielnie rozwijać w odległości od miasta minimum 15 klm., zaś istniejące w tym promieniu mleczarnie winny się połączyć z mechaniczną Spółdzielnią Mleczarską w Siedlcach. Czynione obecnie próby na ten temat nie dały dodatnich rezultatów, to jednak życie zmusi władzę i członków tych mleczarni do połączenia się.

Spółdzielnia Mleczarska, mająca uczciwy i rozumny Zarząd i oddanych członków, jest wielką ulgą dla tych ostatnich. W dziedzinie zbytu produkcji zwierzęcej jest to najbardziej zdrowy etap spółdzielczości rolniczej, która powoduje cały szereg dodatnich objawów, a mianowicie:

1) członek dostawca jest zasilany płynną gotówką co miesiąc; 2) samorzutnie podnosi się jakość hodowli, gdyż członek mleczarni musi mieć dobrą krowę mleczną; 3) chude mleko dla inwentarza młodego; 4) powiększenie się zbytu pasz treściwych, które są częścią produkcji roślinnej, jak również i jakości obornika; 5) uszlachetnienie gatunku nabiału, co jest z korzyścią zdrowotną dla konsumenta.

Zbiornice jaj przy mleczarniach wpływają dodatnio na dochodowość gospodarstwa i na podniesienie jakości hodowli drobiu, gdyż dobrze karmiona kura może znieść jaja niemal bez przerwy w ciągu całego roku.

Powyżej umieszczona tabela obrazuje działalność i stan mleczarni na 1-1-31 r. (na 1-1-32 r. brak danych).

Należałoby tylko życzyć, żeby istniejące mleczarnie na terenie, szczególnie te w pobliżu Siedlec, zrozumiały, iż dalsza egzystencja ich tkwi w zrzeszeniu się z Mleczarnią Siedlecką, celem wspólnego zorganizowania zbytu nabiału, a nie jak dotychczas wzajemnie obniżać sobie ceny i konkurować na miejscowym rynku. Jest to objaw smutny i nie powinien mieć miejsca.

Z typu spółdzielni różnych, na terenie Wiś-

niewa, egzystuje od dłuższego czasu Spółdzielnia Budowlana (wyroby cementowe). Należy podkreślić, iż dobrze jest prowadzona, daje korzyść członkom i przykład rolników wsi Wiśniew jest godny naśladowania. W podobny sposób można uzyskać tańszy fabrykat, oraz powiększa się stan ogniotrwałych budowli na danym terenie.

Jak widać z powyższego, dorobek spółdzielczy na terenie powiatu jest dość pokaźny. Mamy sieć Kas Stefczyka, mleczarni, przyczem istnieje powiatowa Spółdzielnia „Rolnik”, zatem fundamenty są, brak tylko cegiełek i cementu, którym można by zbudować olbrzymi gmach spółdzielczości rolniczej — powiązany z sobą współpracą i harmonią w działaniu. Cegielkami będą nie zorganizowani dotychczas rolnicy, cementem — jedność, zgoda i wspólny wysiłek dla własnego dobra.

P. Szumowski.

## „ROLNIK” Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Siedlcach.

Spółdzielnia w zakresie swej działalności ma zasadniczo dwa zadania: pierwsze zadanie polega na skupowaniu płodów rolnych i skupie trzody chlewnej w chwilach nadmiernej podaży towaru i spadku cen.

Handlarze starają się płacić rolnikowi za zboże i trzodę chlewną ceny możliwie najniższe. Aby uwolnić członków od pośrednictwa Spółdzielni skupuje od rolników zboże oraz przyjmuje je w większych miastach lub wywozi zagranicę.

Drugim zadaniem Spółdzielni jest zaopatrywanie członków we wszystko, co dla gospodar-



rolnego jest potrzebne, a więc: pasze treściwe, nasiona, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, artykuły budowlane i opałowe.

Towary Spółdzielnia zakupuje hurtowo, z pierwszych źródeł t.j. z fabryk i swej Centrali w Warszawie. A ponieważ ceny hurtowe są niższe od cen po jakich Spółdzielnia w detalu towary sprzedaje — różnica cen tych pozostaje w posiadaniu Spółdzielni i jest ona nie wielka. Po opłaconiu kosztów prowadzenia Spółdzielni z różnicy tej gromadzi się nadwyżka czyli zysk. Zysk ten częściowo pozostaje w Spółdzielni, jako fundusz oszczędnościowy i służy do dalszego rozwijania jej gospodarki, w sposób pożyteczny dla wszystkich członków, a częściowo zwracany bywa członkom w postaci dywidendy od udziałów i zakupionych oraz sprzedawanych towarów w Spółdzielni.

Nie jest zadaniem Spółdzielni, aby osiągać jaknajwiększe zyski, czem kieruje się każdy pośrednik, a działalność jej polega na tem, aby każdy członek rolnik uzyskiwał godziwe ceny za swe plody i uczciwie był obsłużony.

Na dowód tego, że Spółdzielnia idzie po tej linii służy fakt, że przy skupie zboża i trzody chlewnej stale płaci członkom wyższe ceny. Różnica ta przeciętnie w r. b. i ub. wynosi 5 do 6%.

W miesiącach styczniu, lutym i marcu Spółdzielnia na metrze żyta lub innego zboża płaciła ceny wyższe o 2 i więcej zł., a ponieważ zakupiła w tym czasie około 50 wagonów zboża czyli 7000 metrów, więc rolnicy zyskali około 20.000 złotych. A więc fakt, że Spółdzielnia płaci ceny wyższe i te jako taka znajduje się na terenie miasta — musi za wszystkich pośredników do płacenia cen wyższych za zboże wszystkim, którzy je przywożą do miasta.

Analogicznie rzecz się ma i przy skupie trzody chlewnej. Z chwilą zapoczątkowania tej akcji przez Spółdzielnię w r. ub. ceny tuczników z 8—9 zł. za pud podniosły się do zł. 13 i więcej. Jaka kolosalna nadwyżka cen rolnicy w ten sposób osiągnęli dzięki Spółdzielni?

Rozwój Spółdzielni powinien leżeć każdemu rozumnemu gospodarzowi na sercu i każdy rolnik w powiecie winien się zapisać na członka wpłacić pełny udział i wszystko w Spółdzielni sprzedawać i kupować.

Spółdzielnia w r. ub. sprzedała: nasion i zboża w ilości 38 wagonów, pasz treściwych 19 wagonów, nawozów sztucznych 10 wagonów, budowlanych i opałowych 68 wagonów, oraz trzody chlewnej 410 sztuk na sumę zł. 71.766.

Majątek Spółdzielni z roku na rok się powiększa. Według obliczenia przeprowadzonego 31 grudnia r. ub. Spółdzielnia nasza posiadała:

gotówce i towarach . . . . .	40.701.—
nieruchomościach . . . . .	83.540.—
ruchoomościach . . . . .	3.006.—
udziałach własnych . . . . .	11.877.—
należności u członków . . . . .	84.577.—
" w bankach i kasach . . . . .	42.829.—
<b>Razem na sumę zł. . . . .</b>	<b>266.530.—</b>

Majątek składa się z następujących funduszy:

udziały 463 członków . . . . .	27.483.—
fundusze własne i rezerwy . . . . .	35.149.—
<b>Razem fundusze własne . . . . .</b>	<b>62.632.—</b>
należność Centrali własnej . . . . .	61.976.—
inne pożyczki . . . . .	153.195.—
<b>Razem pożyczki zł. . . . .</b>	<b>215.171.—</b>

Spółdzielnia musi pożyczać pieniądze, za co płaci duże sumy procentów. W roku ubiegłym procenty te wyniosły 28.203 zł. Gdyby Spółdzielnia zamiast pożyczek miała własne fundusze, to suma tych procentów pozostałaby w Spółdzielni i powiększyłaby jej zysk, lub członkowie uzyskiwaliby jeszcze wyższe ceny za dostarczone zboże.

Wszyscy więc członkowie powinni dbać o to, aby Spółdzielnia miała jaknajwiększe fundusze własne.

Każdy członek powinien wpłacić pełny udział do Spółdzielni. Dotychczas tylko 97 czł. ma pełne udziały po sto złotych, pozostali członkowie mają po pół udziału, a dużo jest takich, co ma po 10 i mniej złotych. Przeciętnie wypada na członka zł. 59 udziału. Gdyby wszyscy członkowie wpłacili pełne udziały, to Spółdzielnia miałaby fundusz udziałowy około 75 tysięcy złotych.

Każdy rolnik winien zapisać się do Spółdzielni. Dotychczas mamy tylko 463 członków, a kupują wszyscy rolnicy. Każdy chciałby, aby Spółdzielnia najdrożej płaciła za zboże i najtaniej sprzedawała towary. Jak może tego dokonać kiedy wszyscy, którzy nie są jej członkami, niczem jej nie pomagają. Trzeba pierwej, aby wszyscy zapisali się do Spółdzielni, aby każdy wpłacił udział, a wówczas Spółdzielnia zgromadzi tak wielkie fundusze, że będzie mogła kupować towary w większych ilościach. Wtedy wytarguje lepsze warunki u fabrykantów i sprzeda towary taniej swym członkom.

Każdy rolnik powinien namawiać swych sąsiadów aby zapisywali się do Spółdzielni, bo im większa nas będzie gromada, to każdy będzie miał większe korzyści.

Kto nie ma pieniędzy na zapłacenie udziału, ten na ten cel może zaciągnąć pożyczkę w Kasie Stefczyka, Gminnej lub Komunalnej i będzie spłacał przez 4 i więcej lat przy bardzo niskim procencie.

Każdy rolnik wszystko powinien sprzedawać i kupować w Spółdzielni. Jeżeli Spółdzielnia będzie miała większe obroty, to lepiej będzie gospodarować, niższe w stosunku do obrotu wypadną koszty jej utrzymania, a więcej zysku pozostanie dla członków.

Obecnie Spółdzielnia posiada bardzo ładną posesję, gdzie mieszczą się wszystkie organizacje rolnicze, posiada dogodne magazyny, a duże stonkowo podwórze pozwala na postój do 100 furmanek. Niezależnie od tego przy posesji jest bocznica kolejowa, to znaczy, że towary, które przychodzą wagonowo są podstawiane pod nasze magazyny i dwu ludzi wystarczy, aby je w ciągu kilku godzin wyładować. Zaoszczędza więc Spółdzielnia poważnie na kosztach przewozu towarów ze stacji.

Władze Spółdzielni składają się z Rady Nadzorczej, wybieranej przez walny zjazd członków, z Zarządu i personelu biurowego. Do Rady Nadzorczej należą p.p. Prezes p. Starosta Guliński, zastępca p. A. Świętochowski członkowie p. p. A. Niedbalski, Al. Kozioł, Al. Wierzejski, K. Świniarski, Ludwik Protasiuk, J. Budzko i Fr. Krzymowski.

Zarząd składa się—przewodniczący p. T. Kazimierowicz, p. T. Gontarz i Szumowski Piotr, jednocześnie i kierownik handlowy, personel p. Z. Bobrykówna, J. Stępień i St. Wysocki.

*„Nie wyrzekaj na własne organizacje, bo szkodzisz sam sobie. Winienes dążyć do ich doskonałości”*

Tylko przy wspólnym wysiłku, przy zrozumieniu znaczenia Spółdzielni „Rolnik”, oraz żywołowem poparci jej przez rolników — rolnicy powiatu siedleckiego mają okazję stworzyć Spółdzielnię — potężną organizację handlową, która, z chlubą i pożytkiem dla dobra wszystkich rolników — członków, będzie się rozwijać i nieraz w ciężkich chwilach kryzysu będzie całą pomocą dla swych członków.

P. S.

\*\*\*\*\*

## Spółdzielczość podstawą podniesienia dobrobytu wsi.

Zagadnienie podniesienia dobrobytu wsi i rolnictwa wogóle do poziomu wyższego, jest rzeczą wielkiej wagi, bowiem stanowi ono w naszym kraju źródło utrzymania najszerszych mas ludności. Im więcej rolnictwo podniesie się na poziom kulturalny, tem więcej wzmoże dobrobyt ogólny, tem więcej wzmoże potęgę Państwa. — „Od rozwoju rolnictwa zależy przyszłość innych gałęzi gospodarki narodowej” tak mówi znany nam z historii demokrata i przyjaciel ludu, ksiądz Stanisław Staszyc.

To samo również odnosi się i do naszego powiatu, szczególnie jako nawskroś rolniczego to jest z chwilą podniesienia rolnictwa i wytwórczości rolnej, spodziewać się możemy lepszym dróg, pobudujemy więcej szkół powszechnych, wzniesiemy większą ilość domów ludowych, zaprowadzimy wszelkie urządzenia kulturalne — i wogóle pójdziemy naprzód z postępowym rozwojem kultury i cywilizacji doby obecnej, gdyż wtedy stać nas będzie na to finansowo.

Dziś coprawda przeżywamy ciężkie czasy, a niektórzy słabi na duchu poczynają nawet wątpić o lepszej przyszłości i opuszczają bezradnie ręce, zamiast zakasać rękawy i brać się za bary z hydrą „nędzy”, by złamać jej łeb. Musimy wreszcie przestać narzekać, a zabrać się do roboty i szukać dróg na poprawę „ciężkich czasów”.

Ważnym naprzykład zagadnieniem do poprawy wśród nas stosunków gospodarczych jest dziedzina spółdzielczości, która niestety pozostaje u nas tak bardzo zaniedbana, a która tak wiele przecież daje ludziom korzyści i przyczynia się w wysokim stopniu do podtrzymania ich dobrobytu.

Wiedzieć musimy, iż są kraje, w których mimo obecnie trwającego kryzysu ogólnie światowego, rolnicy żyją dostatniej i nie kłopotzą się tyle o byt, co u nas. Do takich np. krajów należy, między innymi, nieduży kraj Danja, o którym zapewne każdy coś słyszał. Otóż nasuwać się będzie pytanie, co sprawiło, że kraj ten, o którym trzeba dodać — posiada glebę gorszą niż u nas — doszedł do tego dobrobytu, że mimo ciężkich czasów nie potrzebuje narzekać? Czy posiada bogate skarby mineralne, kopalnie złota? Nie. Zamożność swą Duńczycy osiągnęli środkami, dostępnymi dla każdego innego rolnika t. j. oświatą i pracą spółdzielczą. Rolnik duński rozumiał, że aby podołać biedzie trzeba iść gromadą, że trzeba się organizować, by wspólnie kupować, sprzedawać i produkować artykuły rolnicze, gdyż w „gromadzie siła” i że w ten sposób nie będzie go wyzyskiwał i dzielił się

z nim dochodem jakiś pośrednik. Rolnik duński — jednym słowem, doszedł do zrozumienia zasad spółdzielczości, a dzięki tej właśnie ostatniej doszedł do dzisiejszej zamożności.

Trzeba zaznaczyć, iż spółdzielczość — to wielka rzecz. Spółdzielnie powoływane są do życia po to, by wspólnymi siłami zaspakajały potrzeby zrzeszonej ludności, opierając swój byt na wzajemnej pomocy i solidarności członków. Spółdzielnie słusznie nazywają szkołami sprawiedliwości i braterstwa.

Spójrzmy teraz pokrótce, jakie spółdzielnie z powodzeniem dla wspólnego dobra istnieć winny wśród naszej wsi, a które niestety są bardzo rzadko spotykane — posiadają je tylko niektóre kulturalniejsze ośrodki. Bardzo mało np. u nas rozwinięte są, a niezmiernie ważne dla rolnika spółdzielnie rolniczo-handlowe, któreby zaopatrywały z jednej strony rolnika w niezbędne do prowadzenia gospodarstwa artykuły w dobrym gatunku jak: maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona, nawozy sztuczne i t. p. oraz z drugiej strony skupowałyby od rolnika jego plody, by część zysku tak ze sprzedaży, jak i z zakupu towarów nie pozostała w rękach pośredników-kupców (u nas niestety Żydów najczęściej). Korzystnymi również wielce dla każdego rolnika, a zwłaszcza drobnego są spółdzielnie mleczarskie, które niestety słabo są jeszcze u nas rozwinięte, a z niemi w zaniebanu pozostaje hodowla bydła.

Co do spółdzielni mleczarskich, to zaznaczyć należy, iż one w dzisiejszych właśnie „ciężkich czasach” przyjść nam mogą z największą pomocą finansową, gdyż wyprodukowany nabiał sprzedaj się popłatniej, niż co innego. Oto korzyści, które dają rolnikowi mleczarnie spółdzielcze: Pierwsza — to stały przyływ gotówki co miesiąc za dostarczone mleko do spółdzielni, a taka właśnie stała jakby pensja, jest podniętą do wysiłków, aby mieć więcej na zbyt mleka. Chcąc zaś mieć więcej mleka, musimy dbać więcej o krowy, ponieść ich hodowlę. Przez podnoszenie hodowli i lepsze odżywianie krów uzyskuje się lepsze oborniki, przez co mniej będziemy mieć wydatków na nawozy pomocnicze. Odtłuszczone mleko z bieramy na inny użytek, a mianowicie nadaje się doskonale do tuczenia trzody chlewnej, przez co dźwignie się znów chów świń. Również z chudego mleka wyrabiać można sery, bo mleczarnia zabiera tylko tłuszcz, a sernik pozostaje. Wreszcie przy mleczarni oszczędza się na czasie, który musi zużyć gospodyni przy domowym wyrobie masła, oraz zyskuje się za masło mleczarskie znacznie większe ceny, niż w sprzedaży pojedynczej pośrodkom-handlarzom na targu lub w domu.

Dla przykładu, jakie istotnie korzyści daje spółdzielnie mleczarskie rolnikom, przytoczę, że średnia spółdzielnia tego typu, przerabiająca przeciętnie 250 tysięcy litrów mleka rocznie otrzymuje dochodu 60 tysięcy złotych z czego każdego dostawcę mleka przypada przeciętnie w stosunku rocznym po potrąceniu kosztów prowadzenia 700 złotych. A czy taką sumę użyje drobny rolnik w roku za zboże lub inny produkt? Pewno nie. Zakładane przy mleczarniach spółdzielczych jajczarnie są również zyskowne danej okolicy.

Poza wymienionymi spółdzielniami przydad się również piekarnie i młyny spółdzielcze, które zmniejszyłyby koszty i pracę przy wypieku chleba. Następnie brak nam spółdzielni typu spożywczych, które dostarczyłyby swym członkom artykuły

„Pamiętaj, że mając udział w Spółdzielni jesteś jej współwłaścicielem”



codziennej potrzeby w dobrym gatunku i po cenach umiarkowanych. Wreszcie idą takie spółdzielnie, jak rzeźnie, zbytu bydła i trzody chlewnej, maszynowe, elektrownie spółdzielcze i inne, które ułatwiają pracę na roli i wpływają na podniesienie dochodów z rolnictwa.

Czytelnik po przeczytaniu tego, jeżeli dojdzie do przekonania, że spółdzielczość to jedyny ratunek dla wsi, to musi jednocześnie wysnuć wniosek, iż konkurencja między spółdzielniami na jednym terenie powiedzmy w jednym powiecie istnieje winna, ale tylko zmierzająca do tego, aby każda z tych spółdzielni jaknajlepiej się rozwijała. Natomiast konkurencja zmierzająca do obniżenia cen w sprzedawaniu przetworów spółdzielni jest niezdrowa i przynosi upadek spółdzielni słabszej. W tym wypadku spółdzielnie winny się łączyć, aby przetwory spółdzielni w zbycie nie cierpiały i nie osłabiały przez to tętna rozwoju.

To też dziś w czasie powszechnego zubożenia wsi, a szczególnie przez to święto spółdzielczości, obchodzone w dniu 5 czerwca, skupiać się winniśmy bardziej, niż kiedykolwiek w szeregach spółdzielczych, by wspólnymi siłami utrzymać (wszystkie te placówki) dotychczas istniejące placówki spółdzielcze przy życiu, zapewnić im rozwój przez gromadne przystępowanie do nich i czynne popieranie takowych, aby w ten sposób podnieść dobrobyt na wsi, a temsamem i całego kraju ku większej sile i mocy naszego Państwa.

Ary.

## Pogawędka sąsiedzka.

Gospodarz Wojciech Zaręba gospodarzy w Woli Pawłowskiej dopiero od 3-ich lat, a że skończył Szkołę Rolniczą w Starejwsi, prawnieruje fachowe gazety gospodarskie i posiada dużo książek rolniczych — radzi sobie w dzisiejszych ciężkich czasach o wiele lepiej od innych i niejednemu z sąsiadów służy swą radą, która prawie zawsze na dobre wychodzi.

Niejeden z sąsiadów chętnie odwiedza Zarębę szczególnie w dni świąteczne, bo zawsze się dowie czegoś nowego i z przyjemnością popatrzy na obejście gospodarskie utrzymane we wzorowym porządku.

To też nie zdziwił się i dzisiaj, kiedy po obrządku inwentarza zastał na ławeczce przed domem swoim — Pawła Ziębę, swego sąsiada.

— Jak się macie, sąsiedzie — rzecze do Zięby, przysiadając się obok niego na ławce. Trochę dłużej mi dzisiaj zeszło z obrządkiem, bo musiałem wyszykować na jutro wóz, a żeby wcześniej wyjechać na uroczystość „Dnia Spółdzielczego” do Siedlec.

— Ja tam do żadnej spółdzielni nie należę, rzekł Zięba, to jest wszystko po to, aby urzędniki w tych spółdzielniach miały skąd brać pensje i bogacić się ludzką pracą. Żebym tylko tyle miał i potrzebował, co mogę sprzedać i kupić w prywatnych sklepach.

— Mylicie się, sąsiedzie! Spółdzielnie są potrzebne zupełnie do czego innego. Wszyscy rolnicy winni się zrzeszać w spółdzielnie po to, żeby swoje sprawy brać w swoje ręce. Taka Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” ma za

zadanie przede wszystkim zakupywać wszystkie płody rolne od swych członków i płacić im możliwie jaknajlepsze ceny, jak również sprzedawać maszyny i narzędzia rolnicze, zboże siewne, materiały budowlane, nawozy sztuczne i wszystko to, co jest potrzebne gospodarzowi na wsi. Towary te winny być w jaknajlepszym gatunku i po przystępnych cenach.

— Wy tutaj to bardzo ładnie gadacie Wojciechu, ale czemu to tego nie robicie w tej Spółdzielni w Siedlcach, gdzie jesteście w Zarządzie. Za zboże to aby raz dostałem złotówkę drożej za metr niż mi dawał Żyd, a drugi raz to mi dawali tyle co i na rogatkach to im odpowiedziałem, że takiej łaski to i u Żyda dostane i zawiozłem do Mendla. Jakób Majcher to te Spółdzielnie do dziś przeklina, bo miał raz 5 metrów żyta, zaniósł prosto do Spółdzielni i zapłacili mu po 25 groszy na metrze mniej, niż mnie na rogatkach, co miałem aby pół metra. Jak zeszłego roku kupowałem kierał to obchodziłem wszystkie składy z narzędziami rolniczymi, wszędzie można było kupić o 10 zł. taniej niż w Spółdzielni, gdzie mieli tylko „Wolskiego”. W jednym składzie to miał ze 100 kierałków różnych a Wolskiego aby jeden — to wiecie — o całe 50 zł. cenil mniej niż w Spółdzielni, tylko nie chciał za niego gwarantować bo mówił że to są najgorsze.

— I pocóż mi taka Spółdzielnia, kiedy gdzie indziej też taksamo sprzedam i kupię i nie potrzebuję wpłacać żadnych udziałów.

— Miałem Was za światlejszego gospodarza — rzecze Zaręba — ale jak widzę to się trochę pomyliłem, bo wy jak widać z tego coście przed chwilą mówili należycie niestety do tych 90% rolników nieuświadomionych, którzy tak samo ustosunkowują się do Spółdzielni jak i wy. Przecież każdy powinien to rozumieć, że z niczego trudno jest coś zrobić. A żeby taka instytucja jak Spółdzielnia mogła należycie prosperować to musi mieć odpowiednie kapitały — czyli pieniądze. W Spółdzielni zdobywa się te pieniądze w ten sposób, że członkowie wpłacają udziały i z tych udziałów powstaje fundusz tak niezbędny do obrotów Spółdzielni. — A wiecie wy ile Spółdzielnia Siedlecka ma tego kapitału do obrotów? — ma ich zaledwie około 30.000 zł. A przecież taka Spółdzielnia musi mieć na składzie trochę maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, pasz treściwych, i t.p. To wszystko wynosi więcej niż 30.000 zł. a za co prowadzić skup zboża?

W powiecie jest gospodarzy rolników przeszło 20.000, a wiecie ilu ich należy do Spółdzielni „Rolnik”? — zaledwie 400, więc czy możliwe jest, aby 400 ludzi mogło coś zrobić jeżeli, w pracy przeszkadza 20.000 ludzi.

— Wspomnieliście na wstępie, że jak Spółdzielnia chciała Wam płacić za żyto tyle co Żyd, to woleliście sprzedać Żydowi dlaczego to? czy dlatego że to jest własna instytucja rolników i że jak jest w niej zysk to idzie do podziału pomiędzy członków, a jak Żyd zarobi to się sam bogaci. — Mówiliście również że Jakób Majcher krzyczy wszędzie, że otrzymał w Spółdzielni o 25 gr. na metrze mniej, a jak wy otrzymaliście o 1 zł. więcej to nigdzie ani słówka o tem, czy tak się godzi.

Jeżeli chodzi o handel narzędziami rolnicze-

„Pamiętajcie, że tylko gorącym przywiązaniem do instytucji spółdzielczych i wspólną w nich pracą zdołacie wytworzyć potężną organizację gospodarczą”

mi to w prywatnych składach mają zawsze\* gorsze narzędzia niż w Spółdzielni, a wiadomo że co jest lepsze musi i drożej kosztować, ale zato dłużej i lepiej pracuje. Ten jeden kierat Wolskiego u Żyda to był trzymany tylko poto, aby ludzi odstraszać od kupowania w Spółdzielni. On mógł być nawet specjalnie uszkodzony. Bo trzeba Wam wiedzieć sąsiedzie, że wszyscy prywatni kupcy starają się za wszelką cenę zgniebić Spółdzielnie dlatego — że ona im przeszkadza w obniżaniu cen na zboże i inne rzeczy. Przecież jakby Spółdzielni nie było to wszyscy kupcy powiedzieliby sobie, że płacą o 3 zł. mniej za metr i coby kto na to poradził? A tak to muszą płacić tyle co Spółdzielnie bo by nic nie kupili i nie zarobili.

— A pamiętacie jak to na wiosnę były świnie tuczone po 10 a nawet po 8 zł. za pud, a jak Spółdzielnia zaczęła kupować i wywozić do większych miast i zagranicę to zaraz cena podskoczyła do 16 i więcej zł. A coby to było, jakby do Spółdzielni należała tylko połowa gospodarzy z całego powiatu! Kapitał udziałowy wynosiłby wtedy jeden milion złotych, licząc po 100 zł. od członka. Spółdzielnia nie potrzebowałaby pieniędzy pożyczać i płacić dużych %/0 przez co mogłaby dużo taniej i na kredyt sprzedawać takie rzeczy jak: zboże siewne, pasze treściwe i inne. Młyny zmuszone byłyby zwracać się o zboże do Spółdzielni i płacić odpowiednie ceny, na czym oczywiście członkowie by korzystali. Można by wprost cudów dokonać — i to wszystko jest możliwe — gdyby tylko chcieć zrozumieć.

Pionier Spółdzielczości Fr. Stefczyk tak mówi: „To co dotąd u nas zrobiły spółdzielnie nie jest wystarczające, są to dopiero początki i niktogo nie mogą zadowolnić. Nie trzeba się łudzić, aby spółdzielnie zrobiły cośkolwiek więcej — jeżeli tak będziemy się do nich odnosili jak dotychczas.

Oczekujemy od spółdzielni dobrodziejstw, narzekamy gdy tych dobrodziejstw niema, a sami bardzo mało czynimy, aby pracą spółdzielni popierać. Skąd więc mają się wziąć te dobrodziejstwa?

Dobrem, pożytecznym i wielkim w każdej organizacji, a więc i w spółdzielni jest to, co sami zrobimy.

Spółdzielnia to my. Tych dwóch rzeczy nie należy nigdy rozgraniczać. Jeżeli chcemy, aby spółdzielnia dobrze gospodarowała, to sami musimy ją popierać i dobrze nią rządzić.

Pamiętajmy, że gdy nie damy spółdzielni tego co jest potrzebne dla wspólnego załatwiania naszych potrzeb, to pośrednik zabierze nam więcej, a wówczas mienie to będzie dla nas stracone. A więc gospodarujmy wspólnie w spółdzielni i nie szczędźmy trudu, bo gdy nauczymy się rządzić w spółdzielni, to nauczymy się dobrze gospodarować w całym kraju.

— Święta to prawda Wojciechu, już całkiem przekonaliście mnie o konieczności istnienia takiej Spółdzielni, tylko się głowie nad jedną rzeczą.

— Nad jakąż to — powiedzcie?

— A no, bo to jak sami wiecie, teraz takie ciężkie czasy i trudno będzie się zdobyć na te 100 zł. udziału do tej Spółdzielni.

— Jest i na to rada. Władze państwowe doceniając potrzebę i wartość Spółdzielni przysłały z pomocą i udzieliły kilkuletniego kredytu niskoprocentowego na udziały w „Rolniku”. Należy tylko zgłosić się do najbliższej Kasy Stefczyka lub Gminnej, wystawić weksel na 100 zł. i podpisać deklarację przystąpienia na członka Spółdzielni i już jest się pełnym udziałowcem. Weksel ten będzie się spłacać przez 4 do 8 lat, a przez ten czas jak się wszystko będzie kupować i sprzedawać w Spółdzielni to samej dywidendy więcej urośnie niż 100 zł. i nie trzeba będzie martwić się o spłatę weksla.

— Dziękuję Wam kochany Wojciechu, za tyle ciekawych rzeczy, coście mi opowiedzieli i jeżeli byście chcieli jutro mnie wziąć na swoją furmankę, tobym z chęcią pojechał na tę uroczystość „Dnia Spółdzielczego”.

— A i owszem z miłą chęcią, przychodźcie na godzinę 9-tą rano to pojedziemy.

Dobranoc.

podслушал

Józef Pietraszak

Z. Jaremiński.

## Walka z grzybem domowym.

### II.

#### Gruntowne wyniszczenie grzyba domowego w budowlach przezeń opadniętych.

Prawie wszystkie budynki — i przyjąć to można za regułę — przy budowie których nie uwzględniono środków ochronnych, zapobiegających przed niszczyielskim działaniem grzyba domowego, prędzej czy później zostaną przezeń opadnięte i doprowadzone do ruiny.

Po kilku lub kilkunastu latach, mieszkańcy spostrzegają niszczyielskie działanie grzyba — zapadające się w podłogę nogi sprzętów podpiera się wtedy deseczkami, łata kawałkami podłogę, narzeka na zwiększającą się wilgoć i zaduch mieszkania, a przynębiające działania na otoczenie i odwiedzających, nie należy do przyjemności. Nieprzyzwyczajeni po spędzonej nocy w takim mieszkaniu, odczuwają na świeżem powietrzu lekką zawrót głowy.

Tymczasem jest rada i grzyba z domu takiego wypędzić można, przywracając mieszkaniu pierwotną jego suchość, czystość powietrza, zdrowotność, i raz na zawsze skończyć ciągle łatanie i podpiernanie i niezadowolenie.

Pierwszą czynnością będzie wyrzucenie z mieszkania wszystkich części drewnianych a więc: podłogi, dyli, drzwi, ram okiennych o ile zostały przez grzyba choćby częściowo uszkodzone (mowa o drzwiach i dylach) o ile nie, należy opalić farbą lakierowaną lutownicą i napuścić je suto gorącym pokostem.

Deski podłogowe i dyle muszą być wyrzucone zarówno opadnięte jak i na pozór zdrowe i nie można użyć ich powtórnie, gdyż pełni zarodników zasiałyby na nowo pod podłogą tego niszczyiela i historia ta powtórzyłaby się niebawem na nowo. Drewno tak opadnięte, jak i pozornie zdrowe, należy bezwzględnie spalić.

Piec należy również rozebrać i przestawić gdyż niejednokrotnie w cokołach nawet kaflowych pieców zauważono jak grzyb wiódł swój bujny żywot.

Ziemię, szuter lub gruz z pod dyli, jak i



## Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

### „Dzień Matki“

### Komunikat.

W świetlicy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach.

Referat Prasowy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Siedlcach podaje do wiadomości, że na zebraniu Zarządu Siedleckiego Oddziału Z.P.O.K. w dn. 23.V.32 r. Zarząd ten ukonstytuował się w sposób następujący:

Świetlica mieści się w jednym ze skrzydeł Domu Ludowego.

Przewodnicząca—p. J. Hozerowa, zast. przewodn. — p. Z. Piechowska, sekretarka — p. I. Sekitowa, zast. sekr. — p. I. Gulińska, skarbniczka—p. J. Brodzińska, zast. skarbn. — p. S. Łagunowa;

Jest to ładna sala o 4-ch oknach.

Kierowniczką świetlicy jest p. Janina Oknińska, młoda, wykwalifikowana na odpowiednim kursie, a obdarzona od przyrody niezwykle darem wychowawczym, dzielna członkini Związku Pracy Ob. Kobiet.

Przewodnicząca Referatu Uświadomienia Obywatelskiego — p. J. Oknińska; Przewodnicząca Referatu Opieki nad Dzieckiem—p. J. Chromińska; Przewodnicząca Referatu Dochodowego—p. G. Smaczna; Przewodnicząca Referatu Spraw Kobietych—p. J. Szczerska; Przewodnicząca Referatu Prasowego —p. M. Niedzielska.

Prowadzona przez nią zorganizowana w świetlicy młodzież postanowiła uroczystie obchodzić „Dzień Matki“.

Na tem samym posiedzeniu jednogłośnie uchwalono, aby p. Anieli Wąsowskiej, która rzekła się stanowiska przewodniczącej—wysłać podziękowanie na piśmie za czteroletnią owocną pracę na tem stanowisku.

Przystrojono więc salę w zieleni, kilimy i kwiaty. Świeciznanin-ogrodnik ułożył na ścianie głównej misterny napis z zieleni, głoszący „Witaj, Matko“, świeciznanki i świeciznani w odświętnym nastroju zgrupowali się po bokach sali, a środek zajęły krzesła, na których zasiadły zaproszone na tę uroczystość matki.

### Z Rodziny Wojskowej w Siedlcach.

Dnia 18 maja b.r. w sali Ogniska Podoficerskiego 22 p.p. o godzinie 19 odbyła się „Herbatka towarzyska“ członkiń Koła „Rodzina Wojskowa“, urządzona staraniem Zarządu.

Podczas odśpiewaniu hymnu narodowego i przemówieniach — nastąpiła część koncertowa uroczystości.

„Herbatka“ zgromadziła około 50 członkiń. Wśród miłego nastroju członkinie spędziły 3 godziny na wspólnej pogawędce i omówieniu programu pracy na rok bieżący. Wiceprzewodnicząca Koła p. Boblewska złożyła obszernie sprawozdanie z przebiegu obrad Zjazdu Deleгатek Rady Głównej Okręgowej w Warszawie, który odbył się w dniu 12 maja b. r.

Młodzież wygłosiła kilka udatnie dobranych wierszy okolicznościowych, a następnie przy śpiewie chóru jedna ze świeciznank wzięła do ręki kosz kwiatów i obdarzyła matki pęczkami ładnie powiązanych brattek.

W toku dyskusji wyłoniła się sprawa utrzymania przedszkola, które do chwili obecnej nie było samowystarczalne i przynosiło deficyt. Przewodnicząca sekcji Opieki nad Dzieckiem p. Sikorska stwierdziła, że konieczność zmusza do zamknięcia przedszkola już z dniem 1 czerwca b. r. Po reorganizacji środków utrzymania tegoż, otwarcie nastąpi w jesieni b.r. Na zakończenie roku w przedszkolu postanowiono urządzić zabawę dla dzieci całego garnizonu w parku 9 p. a. c.

Nieprzewidzianą część uroczystości stanowiła owacja, jaką urządziła młodzież p. Oknińskiej. Były i przemówienia na jej cześć i wielka wiązanka kwiatów, ale najważniejsze było to, że młodzież samorzutnie i w wielkim sekrecie przygotowała dla niej tę miłą niespodziankę, dowodząc tym sposobem, że ocenia jej trudy, co podkreślały również kilkakrotnie wzruszone matki.

Przewodnicząca sekcji kulturalno oświatowej

Całość wywarła wrażenie bardzo miłe i zgoła nieszablonowe.

Referentka Prasowa Z. P. O. K.

która znajduje się między dylami, należy koniecz- nie najmniej do głębokości 30 cm. wybrać i wywieźć daleko od domu.

po wsiąknięciu i wyschnięciu opisanego środka złożonego z siniego kamienia, kwasów: solnego i siarkowego, w wodnym roztworze.

Ściany i fugi, szczególnie zaś miejsca o żół- tawych plamach w których podejrzewamy że grzyb się zagnieździł, należy starannie zdrapać i na- puścić roztworem złożonym:

Teraz mieszkanie winno dobrze wyschnąć. W tym celu okna są tam stale otwarte a zamyka się je jedynie w czasie słyoty i wilgotnych. nocy. Zastosowanie pieców koksowych lub węglowych jest polecenia godne a w wypadkach wielkiej wilgotności murów wprost konieczne.\*

siarczanu miedzi (siny kamień) części 6  
kwasu solnego . . . . . 1  
kwasu siarkowego . . . . . 1

Przy wysokiej wilgotności podłoża, wskazaniem jest drenowanie i dokładne rozplantowanie ziemi wokół budynku z nachyleniem od domu, celem odprowadzenia wody opadowej.

#### biorąc na wagę.

Płyn ten rozcieńczyć wodą w stosunku 1:35 (na jeden litr płynu 35 litrów wody) i smarować nim pilnie wszystkie miejsca murów i fundamentów, nie tylko te w których przed oskrobaniem występowały w zaprawie żółte plamy ale i te, do których przytykało zarażone drewno. Po napuszczeniu miejsc tych, lutownicą lampą do lutowania ostrym benzynowych płomieniu należy je starannie wypalić.

Po kilku dniach suszenia, należy przystąpić do przeprowadzenia kanałów wentylacyjnych przez mury na zewnątrz wychodzących zabezpieczyć je siatkami drucianymi, z miejsca możliwie słonecznego i daleko od domu położonego nawieźć suchego żwiru pod legary, ubić go mocno, by załany wierzch piaskowo-cementową zaprawą nie załamywał się.

Płynu tego użyć można również do impregno- wania drewna, jak legarów, desek i t. p. i to naj- lepiej w połączeniu z innym środkiem, stosowanym

\* Gdyby sposób użycia pieców (koszów żelaznych) za- interesował miłych Czytelników, chętnie służę informacjami i wskazówkami.

p. Czernowa omówiła projekty pracy tej sekcji. Inauguracją będzie koncert w dniu 1 czerwca b.r. dla członków i zaproszonych gości w sali kasyna 9 p. a. c.

P. Wardzyńska i p. Januszkiewiczowa rzuciły kilka projektów co do urządzenia imprez dochodowych.

Między innymi wyłoniła się sprawa konieczności wysłania delegatek na Walny Zjazd Delegatek kół „Rodzina Wojskowa” do Warszawy, który odbędzie się w dniach 4 i 5 czerwca b.r.

Przez aklamację zostały wybrane P.P. Sikorska i Boblewska.

Na zakończenie przewodnicząca Koła p. Müllnerowa podziękowała obecnym za przybycie i wyraziła nadzieję, że zainteresowanie się członków działalnością Koła i czynna współpraca z Zarządem nie stracą na sile, a wtedy wysiłki całej gromady dadzą pożądane rezultaty.

## Refleksje z Komisji Poborowej.

Mając w pamięci wspomnienia z Komisji Poborowej lat ubiegłych oraz po przeczytaniu kilku kilometrów artykułów na temat ostatniej nędzy na wsi, gdzie to zapałki dzielą na cztery części, zbierają korę drzewną i mielą na chleb, przypuszczam, — że rocznik 1911 jako częściowo zabiedzony w latach dziecięcych, w czasie wielkiej wojny, i obecnie w.g. wiadomości radosnej opozycji przymierający głodem, przedstawiać będzie stan nędzy i rozpacz. I o dziwo. Jak w kalejdoskopie przesunęły się setki poborowych i to jakich poborowych. Chłop w chłopa, rozrośnięty-muskularny, krew i mleko. Nie widać na ich twarzach żadnego przygnębienia, ani też strachu. Zdrowe i jurne bractwo. Radość życia w nich wre, do czynu gotowi. Za Polskę, Ojczyznę. Bowiem świadomość bytu niepodległego wszczepiła im głęboko szkoła polska — nauczyciel polski — wielki patriota. I za to należy im się cześć. Tak! Byłoby rzeczą niewłaściwą mówić o jakimś procencie analfabetów wśród poborowych. Jest to raczej zanikomy ułamek, pyłek procentowy. A ci nieszczęśliwi, których światło oświaty nie dosięgło rekrutują się z dzieci opuszczonych, sierot — pozbawionych ciepła miłości rodzicielskiej i światła duszy — szkoły. I jeszcze jeden ważny moment. Jest rzeczą ogólnie przyjętą uważać Żydów za rasę zniedołężniałą. Rzeczywistość zadaje kłam temu. Większość i to bardzo poważna poborowych narodowości żydowskiej przedstawia się wręcz

zdumiewająco. Tyle się pisze o braku zrozumienia u Narodu Polskiego kwestji morskiej albo lotnictwa. Otóż nie. Posłuchajcie tylko, jak chłopcy proszą się do marynarki wojennej — do lotnictwa. Ten pęd do morza, ta chęć zajęcia niebezpieczeństwu w oczy świadczy o wielkiej żywotności duszy młodzieży polskiej, o państwową konieczności ekspansji morskiej i kolonizacji żywołu polskiego. A ten sen gorączkowy w przeddzień poboru, te nadzieje ciche, ta prośba serdeczna, okraszona silnym rumieńcem o przyłączenie do lotnictwa — czyż nic nie mówią. Nie tylko mówią do tych, którzy zrozumieć mogą wymowę serc, tęsknoty duszy idącego na trudy pokolenia, lecz są wcielonym, mocnym wyrazem chęci i woli bytu państwowego, Polski Mocarstwowej. Ale wracam jeszcze do jednego typu poborowych. Są to ci nieszczęśliwi, którzy się poženili, mają lat 18-19, mają już dzieci. Śmieją się z nich poborowi. Boć i jest z czego. I w środku go boli i nie dowidzi i jeszcze coś tam znajdzie. Jedną nieubłąganą Komisja jednogłośnie kwalifikuje — zdrów. — Salwą śmiechu witają go szczęśliwi nieskuci w miłe kajdany małżeńskie. Pobliżliwie patrzy Komisja na jednych i drugich. I serce się raduje na widok tych młodych, pełnych życia i zdrowia, zrywających się młodych orłów, przyszytych obrońców i bohaterów Narodu.

## Klub Sportowy „Strzelec” w Siedlcach.

W dniu 4 maja 1932 r. o godz. 19-ej odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Klubu Sportowego „Strzelec” w Siedlcach w lokalu Świetlicy Strzeleckiej (gmach Domu Ludowego) na którym powołano nowy Zarząd Klubu, a mianowicie:

- 1) Prezes Zarządu Klubu — ob. Żmijewski Wiktor
- 2) I wice „ „ — ob. Czechowicz Eustachy
- 3) II „ „ — ob. Jeziorowski Kazimierz
- 4) Skarbnik „ „ — ob. Kulikowski Stanisław
- 5) Sekretarz „ „ — ob. Dolina Mikołaj
- 6) Gospodarz „ „ — ob. Kuczera Franciszek
- 7) Członek „ „ — ob. Kownacki Józef
- 8) „ „ — ob. Rożański Stanisław.

Oprócz tego w skład Zarządu z prawem głosu wchodzi z ramienia Komendy Pow. Z. S. Siedlec — ob. Komp. Marjanczyk Feliks, a jako jego zastępca ob. Komp. Zabielski Jan.

Na zastępców powołano: ob. Izdebskiego Henryka, ob. Ciechomskiego Jerzego, ob. Sikorskiego Jana, ob. Walczaka Marjana i ob. prof. Hauke.

Do komisji Rewizyjnej powołano:

- 1) ob. Wyrzykowskiego Adama
- 2) „ Kuczyńskiego Franciszka
- 3) „ Zabielskiego Jana.

Na zastępców: 1) ob. Antoniaka Władysława i 2) ob. Smańskiego Eugenjusza.

Zarząd K. S. „Strzelec”.

W międzyczasie impregnować starannie drzewo. Oskrobane mury i fundament, przed powtórzeniem otynkowaniem należy napuścić znanym nam już płynem z sinego kamienia i kwasów i posmarować terem. Tak mury jak i fundament obrzucić należy cienką cementową zaprawą. Do zaprawy wapiennej na tynk, dodać nieco kainitu i soli.

Gdy betonowa warstwa pod podłogą stężeje i wyschnie, należy ją, jak i słupki (podpory) na których stać będą legary polać obficie terem lub jakimś innym środkiem (ropa, nafta ze smołą, nafta z gudronem, nafta z asfaltem, dziegieć i tp.).

Pamiętać należy koniecznie o zalaniu gruzu, żwiru czy cegieł ułożonych na płask cementową zaprawą i następnie suć impregnowaniu jej. Nałożenie na gruz lub żwir jak to się praktykuje arkuszy starej papy lub polanie żwiru terem lub karbolineum jest niewystarczające.

Tymczasem przedstawiamy piec, a mieszkanie suszy się nadal. Ewentualne suszenie koksem (ko-

szami), należy wstrzymać na czas roboty cementem, by zaprawa w czasie tężenia nie pękła.

Podłogę budujemy tak, jak to dokładnie opisałem w poprzednim artykule.

Zastosowanie pustki pod podłogą, jest rzeczą niezmiernie ważną. Bardzo dobre rezultaty oddaje także nasypanie cienkiej warstewki suchego gliny między dwie podłogi, spodnią i górną. Glinę bowiem konserwuje niebywale materiał drzewny. Wszystkie lepianki (Małopolska wsch., Rumunia, Mezopotamja, Syryja, Egipt i t. d.) buduje ludność z gliny, używając jedynie jako wiążącego szkielec żerdzi, ciężkich listewek drewnianych, chrustu, liści palmowych lub trzciny, zależnie co tańszym kosztem zdobyć można i materiały te oblane glinianą zaprawą trwają prawie wiecznie.

Wreszcie wspomnieć należy o bardzo dobrym sposobie wentylowania i suszenia pustki pod podłogą, wynalezionym przez inż. Capka.

Zastosowanie tego sposobu zabezpiecza pod-



### Klubu Motocyklowego „Gryf” w Siedlcach.

W dniu 5 VI. r.b. o godzinie 11 rano zostanie otwarta Meta dorocznego ogólnopolskiego Zjazdu motocyklowego w Siedlcach, na boisku Gimnazjum im. Kr. Jadwigi (obok szkoły przemysłowej przy ul. Konarskiego). Uczestniczący zaszczycą obecnością Pan Starosta Powiatowy Gulński.

### Życia Kolejowego Przesposobienia Wojskowego.

Okres wiosenny roku 1932 tut. Ognisko Kolejowego Przesposobienia Wojskowego rozpoczęło wzięciem udziału w Marszu Sulejówce—Belweder, urządzonym w Dniu Imienin Wojskowego Wodza Marszałka Piłsudskiego, osiągając pierwsze miejsce w konkurencji. Również w dniu Święta Narodowego 24-go Maja, kompanja pod bronią i drużyna kolarska wzięła udział w uroczystościach. W dziedzinie wychowania fizycznego zorganizowane zostały sekcja piłki nożnej i koszykówki. Referat organizacyjny i kult.-oświatowy Ogniska wystawił w Domu Ludowym sztukę Karola Laufs'a „Dom Warjatów” i urządził wiec zabawy taneczne w sali pouczają na st. Siedlce.

### Gim. Państw. im. het. Żółkiewskiego w Siedlcach.

#### Lista maturzystów z roku szkolnego 1931-32.

1. Alberg Emanuel
2. Baranek Benjamin
3. Barba-chowski Stanisław
4. Celiński Romuald
5. Daniluk Stanisław
6. Filipczuk Leszek
7. Flisiuk Antoni
8. Grynberg Abram
9. Janczowski Tadeusz
10. Jasiński Tomasz
11. Jędrzejczak Henryk
12. Kordys Jan
13. Koślacz Edward
14. Krakówka Tadeusz
15. Krycki Wincenty
16. Madyjewski Henryk
17. Nie-miarowski Stanisław
18. Oziembło Stanisław
19. Poszański Mieczysław
20. Skaruz Stanisław
21. Skwierczyński Józef
22. Zacharczuk Feliks
23. Zawistowski Leopold
24. Zawadzki Kazimierz
25. Zdołński Stefan.

## Półkolonje w Siedlcach.

Powstał projekt zorganizowania dla dlatywy szkół powszechnych półkolonij o dwojakim charakterze: wychowawczym i wypoczynkowym, a więc do jednej grupy mają należeć dzieci, dla których konieczny jest dalszy ciąg wpływów wychowawczych szkoły, do drugiej zaś — dzieci naj-ważniejsze i najbiedniejsze, dla których wakacje muszą być okresem wzmocnienia sił, potrzebnych do dalszej nauki.

Kilkugodzinny pobyt na świeżem powietrzu, urozmaicony odpowiednimi zabawami pod kierunkiem wychowawców, kubek mleka lub kawy i bułka — oto zasadniczy program.

Zbytecznym byłoby rozwodzić się nad zna-czeniem półkolonij — z tego zdajemy sobie spr-awę wszyscy. Rozumiemy też, że są one w roku bieżącym, ze względu na panującą biedę, bardziej

potrzebne niż kiedykolwiekindziej. Projekt zrea-lizowany będzie, jednak to, ile dzieci skorzysta z dobrodziejstwa półkolonij i czy kromka chleba, dawana dziatwie, będzie mniejsza czy większa, zależy całkowicie od ofiarności społeczeństwa. Sprawa jest bardzo ważna. Niechaj więc każdy, komu nie jest obojętny los dziecka polskiego, złoży najskromniejszy choćby datek.

### W sprawie budżetu Szkoły Rolniczej w Siedlcach.

Na plenum Sejmiku w dn. 29 maja r.b. przy uchwalaniu budżetu Szkoły Rolniczej, padły słowa rzucone przez jednego z członków Sejmiku w wysokiej mierze krzywdzące dobrą opinię gospodarczą szkoły. Było powiedzianem, że gospodarstwo szkolne zawsze przynosi stratę. Że tak nie jest wyjaśniamy, iż gospodarstwo szkolne prowadzonym jest intensywnie i przy-nosi poważny dochód, który może budzić zazdrość nie u jed-nego rolnika.

Na poparcie powyższego przytaczamy argumenty cyfrowe z czterech ostatnich lat:

osiągnięto:

R o k	Dochody zł. gr.	Wydatki zł. gr.	Czysty zysk zł. gr.
1928-29	42.129.88	33.771.12	8.358.76
1929-30	51.295.99	37.805.97	13.490.02
1930-31	40.824.72	27.913.08	12.911.64
1931-32	35.862.54	26.292.84	9.579.70

Obszar gospodarstwa szkolnego równa się 31-68 ha ziemi, czyli na 1 hektar przypada czystego zysku w roku ostatnim 302 zł.

Dla lepszego zilustrowania poszczególnych działów gospodarczych podajemy szczegółowe zestawienie za rok 1931-32, wraz z preliminowanym dochodem, z czego widać, iż pomimo ciężkiego roku dla rolnictwa, jednak gospodarstwo szkolne nie tylko potrafiło utrzymać się w granicach preliminarza, lecz dało ogółem nadwyżkę wynoszącą 729 zł. 58 gr.

#### DOCHODY WYDATKI

Treść	DOCHODY		WYDATKI		
	Prelimi-nowano	Uzyskano	Treść	Prelimi-nowano	Wydano
Rolnictw.	11.946.—	11.884.37	Rolnictw.	3.183.90	3.736.64
Ogród	5.269.—	6.325.70	Ogród.	2.214.00	1.930.29
Pasieka	340.—	980.90	Pasieka	100.00	621.28
Stajnia	200.—	365.60	Stajnia	3.322.00	4.009.45
Obora	10.260.—	12.909.13	Obora	6.596.00	9.462.32
Chlewnia	1.680.—	3.308.40	Chlewnia	1.312.00	2.332.82
Służba			Służba	2.558.00	2.957.05
Inw. mart			Inw. mart.		
Kurnik i nieprzew.	200.—	15.44	i różne	1.400.00	895.71
Kolodziej.		73.—	Nieprzew.	358.98	347.30
Razem	29.895.—	35.862.54	Razem	21.044.88	26.292.84

Członek Komisji Szkolnej.

łogę (mieszkanie) trwale przed grzybem, w ziemie czyni mieszkanie cieplejszem przy użyciu tej samej ilości opału i może mieć szczególne zastosowanie tam, gdzie nie można budować wentyla-torów przez mury, ponieważ podłoga ułożona jest niżej powierzchni ziemi. Sposób ten połączyć można z wietrzeniem wentylatorami przez mury prowadzącymi, które zamyka się w jesieni a w zimie działają wewnętrzne wentylacje inż. Capka, polegające na następującej zasadzie:

Wzdłuż trzeciego kanału pieca rosyjskiego biegnie żelazna rura, wystająca górą kilka centymetrów ponad piec, dołem zaś przechodzi przez fundament pieca pod legary.

W trzech kątach pokoju wywierca się w podłodze dziury wentylacyjne i zabija podziurkowa-ną blachą. Po zapaleniu w piecu, gazy które ująć by miały do komina bezproduktywnie, ogrzewają rurę powodując silny ciąg powietrza, krążącego z pokoju przez dziury w kątach podłogi, pod podłogą i legarami i wyciąganego rurą biegnącą przez piec.

Suchość pod podłogą, podłoga ciepła, lepsze wykorzystanie ciepła gazów, czynią mieszkanie także przy użyciu tej samej ilości opału suchem, cieplejszem, zdrowem. W lecie zaś, kiedy działają wentyle poprowadzone przez mur na zewnątrz, jest równocześnie stała wentylacja w mieszkaniu. Jest to sposób polecenia godny.

Najtrudniej jest wygubić grzyba domowego w domach drewnianych, gdzie nieraz trzeba stem-płować dom podporami i wymieniać całe rzędy belek.

Wentylowana pustka pod podłogą, warstwa ubitego żwiru lub gruzu zalanego cementową zaprawą, dobre impregnowanie odpornego drewna (sosna, dyle) i oddzielenie go środkiem izolującym od podłoża, to jest fundamentów i ziemi, oto sposoby które w wypadku tym zastosować należy, postępując z wykonaniem w myśl poprzednio na-szkicowanych zasad.

### Ze Związku Sąsiedzkiego KMW. w Mordach.

Dnia 4. kwietnia b. r. odbył się w Mordach Zjazd Kół Mł. W. „Siew” z miejscowości: Mordy, Wojnów, Ptaszki, Suchodolek, Klimonty i Gluchówek celem utworzenia Związku Sąsiedzkiego, którego zadaniem byłoby utrzymywać ścisły kontakt z poszczególnymi organizacjami, kierować oraz regulować bieg ich życia organizacyjnego. Na Zjeździe brało udział około 100 kolegów i koleżanek.

Na zjeździe przewodniczył kol. Burdziak Eustachy — miejscowy nauczyciel — prezes K. Mł. W. w Mordach. Kwestję celów i zadań Kół Sąsiedzkich oraz inne sprawy referował kol. Najda z Siedlec.

Po szerszym omówieniu tych zagadnień wybrano Radę składającą się z prezesów i aktywniejszych członków zebranych Kół w liczbie 12.

Rada wyłoniła z siebie ściślejszy Zarząd do którego weszli kol. Józef Polewski — miejscowy nauczyciel — jako prezes, kol. Soczewko Stan. jako zastępca prezesa i skarbnik, kol. Walczak jako sekretarz.

Zjazd zakończono wspólną fotografią.

### Z życia Oddziału Związku Strzeleckiego w Radzikowie-Stopkach.

Dnia 1 maja 1932 r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Związku Strzeleckiego w Radzikowie-Stopkach, w obecności Komend. Komp. 8. ob. Łukawskiego Jana, nauczyciela szkoły w Zbuczynie.

Obyw. Kom. komp. wygłosił do obyw. Strzelców dłuższe przemówienie, w którym nawiązując do świetnych tradycji strzeleckich, przedstawił i zobrazował rolę i znaczenie Związku Strzeleckiego dla Rzeczypospolitej Polskiej i wezwał wszystkich do współpracy dla dobra własnego Oddziału i dobra Państwa.

Po przemówieniu ob. Kom. komp. wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos ob. ob. Franciszek Zloch, sekretarz Oddziału, Józef Kozak, członek Kom. Rew., Bolesław Zloch, skarbnik Oddziału, Mikołaj Kołtuniak, Czesław Zloch i inni, poruszając niedomagania Oddziału. W odpowiedzi ob. Kom. komp. przyrzekł dołożyć starań aby wszelkie niedomagania usunąć, oraz, że będzie w stałym kontakcie z nowomianowanym Kom. Oddz. ob. Zdańkowskim Klemensem, naucz. tutejszej szkoły, ażeby oddział mógł rozwinąć się jaknajlepiej i Strzelcy mieli ze swej organizacji jaknajwięcej korzyści.

Następnie ustalono wysokość składek miesięcznych, oraz celem zasilenia kasy Oddziału postanowiono urządzić kilka wieczorów tanecznych, na które ob. Kom. Oddziału ofiarował swój patefon.

Pozatem dokonano podziału funkcji członków Zarządu, w skład którego weszli: Fr. Zloch — sekretarz, Bol. Zloch — skarbnik, Czesław Iwanowski — bibliotekarz i Stan. Radzikowski — zastępca. Na propozycję ob. Komend. komp. funkcję Referenta Oświatowego objął ob. Komend. Oddziału.

W serdecznym i miłym nastroju zakończono zebranie.

W dniu 5-go maja 1932 r. odbyła się w sali miejscowej szkoły, odłożona na ten dzień, uroczysta Akademia 3-go Maja.

Na program uroczystości złożyły się: okolicznościowe przemówienie ob. Kom. Oddziału, liczne deklamacje i śpiewy członków miejscowego Oddziału i Kola Gospożyn Wiejskich. Salę szczerze wypełniła publiczność miejscowa, oraz goście z okolicznych wsi, przeważnie młodzież — darząc wykonawców hucznym brawem.

Po uroczystości odbyła się, przy skocznych dźwiękach patefonu, wesela zabawa taneczna.

### Zakup koni remontowych w pow. siedleckim.

Na terenie pow. siedleckiego odbędzie się zakup koni remontowych przez Komisję Remontową Nr. 1 — Warszawa w dniu 6.IX b. r. w maj. Natolin oraz 7.IX b.r. w Łosicach.

Komisja Remontowa zamierza w dużym zakresie zakup koni nadających się do wojska w wieku od 3 lat do 6 włącznie oraz w mniejszym zakresie zakup przedewszystkiem od Kółek Rolniczych, koni w wieku od 4 do 6 lat włącznie.

Geny koni rem. w stosunku do obecnych cen rynkowych przewidziane są dość wysokie, przyczem hodowcy, którzy wykażą się dowodami, stwierdzającymi odpowiednie urodzenie konia, wydanymi przez Państwowy Zakład Chowu Koni, lub przez właścicieli ogierów uznanych w rozumieniu ustawy z 23.I. 1925 r. (Dz. U 17, poz. 113), o nadzorze nad ogierami otrzymają dodatek hodowlany w wys. 10 proc. lub 15 proc. ceny szacunkowej.

Sprzedawca winien przedstawić dokumenty konia Przewodniczącemu Komisji Remontowej w czasie sprzedaży, gdyż po dokonaniu zakupu, takowe nie będą brane pod uwagę.

Na czas transportu zaopatrzenie koni w siano należy do sprzedającego.

Konie sprzedawane muszą posiadać mocne i dobre kopyta z uwiązaniem. Do obowiązku sprzedającego należy doprowadzenie konia do stacji załadowniczej i okazanie pomocy przy wagonowaniu. Przytem przewidziany jest zakup koni rem. na mającej się odbyć staraniem Związku Hodowli Koni, wystawie w Lublinie w dniu 19, 20 i 21 czerwca b. r.

### Ładowanie pod Siedlcami samolotu.

W dn. 26 b.m. na terenie folw. Starawies wskutek defektu motoru, przymusowo lądował samolot wojskowy Nr 20 — 4 pułku lotn. z Torunia pilotowany przez porucznika pilota Rozka oraz ppor. obserwatora Pokoniewskiego. Podczas lądowania zostało złamane śmigło, wypadku z ludźmi nie było.

### Komu zgineła wyzłaczka?

Dn. 26 b.m. o godz. 2 w nocy patrol policji na ul. 3-go Maja w Siedlcach zauważył 2-ch podejrzanych osobników którzy na wezwanie do zatrzymania się porzucili worek i rzucili się do ucieczki. Po ujęciu okazało się, iż są to Uziębło Wacław zam. przy ul. Furmańskiej i Grzyb Michał zam. przy ul. Brzeskiej 35 w Siedlcach. W porzuconym worku znaleziono wyzłaczkę, 6 butelek kwasu, mięso oraz masło pochodzące z kradzieży.

## POLITYKA i ŻYCIE.

### Samokształcenie nauczycielstwa.

Z terenu gm. Wyrozęby, pow. sokołowskiego.

Śledząc prasę, spotykamy często artykuły dotyczące samokształcenia nauczycielstwa. Jedne z nich wyrażają zdanie, iż nauczycielstwo szkół powszechnych garnie się do wiedzy, czego najlepszym dowodem jest liczny udział w kursach wakacyjnych, organizowanych przez M.W.R. i O.P. jak też organizacje nauczycielskie. Inni zaś zarzucają nauczycielstwu bierność, brak zainteresowania zarówno sprawami swego zawodu, jak też ogólnopolskimi. Dowodzą, że nauczycielstwo

mało czyta, tak iż nie orientuje się nawet w sprawach aktualnych, poruszanych w prasie codziennej nie mówiąc już o prasie naukowej. Zdaje mi się, że sądy tych ostatnich oparte są na bardzo nielicznych faktach i z nich sądzi się o ogóle nauczycielstwa. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Nauczycielstwo szkół powszechnych docenia sprawę dokształcania się, interesuje się sprawami bieżącymi, lecz o swych poczynaniach nie umieszcza w prasie żadnych wzmianek. A sprawa jest ważna. Pracując często w ciężkich warunkach (duża liczba dzieci, oddziały połączone, mała frekwencja i t. d.) nauczycielstwo, celem ułatwienia sobie pracy, musi śledzić za nowymi zdobyczami

„Tylko wspólny zakup potrzebnych w gospodarstwie towarów i tylko wspólna sprzedaż ziemiopłodów obroni Was od wyzysku pośredników”



wiedzy, musi się kształcić i to czyni. Co innego, nie napotyka często na trudności, jak: drożyna podreęczników, duża odległość od poczty i t. d., niemniej jednak trudności te stara się pokonać. Grego nie robi jednostka dokona wysiłek zbiorowy. Tak też poradziło sobie nauczycielstwo na terenie gm. Wyrozęb, pow. sokołowskiego. Na terenie tej gminy nauczycielstwo poświęcało wiele czasu i pieniędzy sprawie samokształcenia, ale ze względu na trudności indywidualne, przeto miał szczególnie trudności i dlatego nie mógł zaspokoić swych zainteresowań. Każdy czuł, że jedno pismo codzienne i jedno lub dwa czasopisma pedagog. nie wystarczają, lecz na więcej nie mógł się zdobyć. Wyloniła się więc potrzeba zorganizowania samokształcenia na szerszej podstawie. W tym celu we wrześniu ub. r. nauczycielstwo ze szkół: Wyrozęb, Ostrówka i Zawad postanowiło zaprenumerować wspólnie kilkanaście czasopism i kilka pism codziennych, opodatkowując się na ten cel po 2 zł. miesięcznie. Biorąc pod uwagę wysokie ceny książek, zwrócono większą wagę na czasopisma, zwłaszcza, że te wcześniej informują o zdobyczach wiedzy. Książki posiadane oddano do ogólnego użytku; jest ich około 50 sztuk. Czasopisma i książki znajdują się w kancelarii szkolnej, skąd są brane do czytania i tu zwracane. Muszę przytem zaznaczyć, że nie leżą one nigdy dłuższy czas, lecz są należycie wykorzystywane. Nauczycielstwo z tego rozwiązania sprawy jest zadowolone, może śledzić rozwój dociekań met-ped. i spostrzeżenia może stosować w pracy codziennej z pożytkiem dla szkoły i dla siebie.

E. N.

## Niedziela uczniów Szkoły Rolniczej.

Nauka w Podlaskiej Szkole Rolniczej rozpoczęła się 15 stycznia i trwa bez przerwy 11 miesięcy. Choć uczniowie nie mają wakacji letnich, mimo to czas jest zbyt krótki na to, by zdobyć potrzebną przyszłemu gospodarzowi wiejskiemu ilość wiedzy i wychowania społeczno-gospodarczego. To też każdą chwilę w szkole staramy się wykorzystać. Nawet niedziele i święta częściowo poświęcamy na wykonanie określonego programu pracy uzupełniającego oficjalny program Ministerstwa Rolnictwa.

Oto przebieg jednego dnia świątecznego, gdy niepogoda nie pozwoliła nam urządzić gospodarczej wycieczki po powiecie.

Z rana pomiędzy godziną ósmą a dziesiątą wspólnie czytaliśmy pod kierunkiem Pana Wycho-  
wawcy, omawialiśmy i dyskutowaliśmy nad aktualnymi artykułami gospodarzami, które czerpiemy z organów prasowych organizacji rolniczych spółdzielczych.

Dla zorientowania jakie to są artykuły gospodarcze przytaczam, że jednym z nich było rozpatrywanie ustawy sejmowej o ulgach i egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym, a treścią innego badania nowych rynków zbytu w handlu zagranicznym Polski szczególnie ważnych dla rolnictwa naszego. Rozważania swoje opieramy na liczbach Głównego Urzędu Statystycznego.

Następnie po powrocie z kościoła odbyły się walne zgromadzenia naszych organizacji uczniowskich takich, jak Kółko Rolnicze, Koło

Koleżeńskie, „Kooperatywa Spożywcza“, Szkolna Kasa Oszczędności, „Bratniak“, Szkolna Straż Pożarna, „Sklepik“. Również w święto odbywaliśmy „wieczornicę“ która normalnie odbywa się co tydzień w sobotę, a na program której składają się tygodniowa „Gazetka Koleżeńska“, referaty z głowy, deklamacje, śpiew solo piosenek ludowych oraz występy chóru i t. p.

Wreszcie wieczorem spędzaliśmy czas na lekturze literackiej, czytając powieść Sewera p. t. „Matka“, która chociaż obejmuje swą treścią wiejskie stosunki przed jakimś półwiekiem, jednak wciąż przemawia do wyobraźni młodzieży rolniczej swoim trafnym ujęciem istoty stosunku dobrej matki do swych dzieci.

Skończyliśmy dzień modlitwą i śpiewem chóralnym.

(—) *Wacław Szankowski.*  
uczeń.

## O paszportach ulgowych.

Pisma codzienne podały do wiadomości ogólnej o podniesieniu cen za paszporty zagraniczne. Dotychczas zwykły paszport kosztował 200 zł., obecnie kosztuje 400 złotych. Paszport ulgowy kosztował 20, a teraz — 80 złotych. Zarządzeniu władz odpowiednich należy przyznać najzupełniejszą słuszność, że znacznie obciążyły wydatki na rzecz Skarbu ludzi, którzy dla tych czy innych celów wyjeżdżają w ciężkich czasach za granicę, oczywiście, zawsze z pieniędzmi.

Przy tańszych paszportach i w lepszych warunkach gospodarczych, prasa różnych odcieni krytykowała wogóle opłaty za paszporty zagraniczne, usiłując dowodzić, że te opłaty odgrywają rolę przysłowiowego chińskiego muru, że podróże po obcych krajach kształcą umysł i wzbogacają wiedzę, że chorzy w „badach“ cudzoziemskich odzyskują zdrowie i t. d.

Przy sposobności warto wkrótce poruszyć sprawę wyjazdów zagranicę w perspektywie historycznej. Według W. Łozińskiego wszyscy moralści nasi z 18 wieku utrzymywali zgodnie z A. M. Fredrą, że „więcej występków z obcych krajów wywozimy niżli nauki, więcej lekkości niżeli grzesności!“ Były coprawda chwalebne wyjątki. Ale góry złota za pszenicę i wycięte lasy wywieźli nasi przodkowie za granicę, z której tylko rzadko przywożono skarby wiedzy i doświadczenia. „Nikt do nas, my na wszystkie posyłamy światy — po trunki, po korzenie i bławaty“, tak pisał wybitny poeta z 17 wieku, W. Potocki. W ciągu całego 19 wieku wiele wycięto lasów, poniekąd ostatnich rezerwatów dodatnich właściwości klimatycznych kraju na zdobycie złota dla trwonienia go po domach gry, na pustą ciekawość lub kuracje w „badach“, do których każdy wzięty lekarz uważał za zwykły obowiązek kierować swoich pacjentów. Wiele uzdrowisk niemieckich i czeskich zamieszkiwali przeważnie Polacy, którzy się nawet nie zrażali nie zawsze godnym traktowaniem przez rozruchwalonych przedsiębiorców. Fortuny powstawały, ale tam, u nas fortuny topniały. Nasze miasta i miasteczka otoczone lasami znalazły się w końcu w szczerem polu. I to co zostało bo trudniej było sprzedać, albo nie można było sprzedać, jeszcze najeźdźcy z zachodu próbowali wyciąć doszczętnie. I do nich, do ich „badów“, do

ich domów gry znów udają się nasi rodacy z ciężko czy lekko zdobytym złotem, co prawda w znacznie obecnie mniejszej ilości, niż do innych krajów.

Według R. Jarosza wydatki Polaków za granicą w ciągu pięciu lat (1926-30) wyniosły około 950 milionów złotych. Saldo naszego bilansu turystyki jest ujemne nie tylko pod względem materialnym, ale i moralnym. Przeciętnie jeden Polak wydaje za granicą według H. Brojdy 1642 zł. i wyjeżdża przeważnie w celach turystycznych, korzystając z ulgowego paszportu, gdy cudzoziemiec wydaje w Polsce przeciętnie 661 zł., a przyjeżdża przeważnie w celach handlowych. Jeżeli więc ktoś wyjeżdżając za granicę za paszportem ulgowym na zjazd w celach rzekomo naukowych, na wycieczkę zbiorową, albo dla leczenia — wydawał 1642 zł., to wstyd naprawdę, aby płacił na Skarb 20 złotych. Jeżeli odliczyć paszporty handlowe, służbowe i studenckie, to pozostanie przeszło 70% paszportów na cele turystyczne i lecznicze, t. j. paszportów ulgowych. Wszelkie wyjazdy za paszportami ulgowymi na zjazdy uczonych, zawodowców i t. d. są przeważnie wycieczkami turystycznymi bo pola do pracy i nauki u siebie mamy bezmiar i tylko nieliczne jednostki z prawdziwej arystokracji ducha i umysłu powinny mieć prawo do ulg, a nawet każdą pomoc.

A zdrowie — ten największy skarb? Nie dowiodła jeszcze bezstronna nauka, wolna od czynników finansowo zainteresowanych o wyjątkowej skuteczności oczywiście dla zdrowia, nie dla kieszeni — tego czy innego uzdrowiska, zdrojowiska i kąpieliska, z których każde z pomocą powodzi kosztownych reklam zapewnia o zbawiennym wyniku we wszystkich niemal chorobach. W każdym razie wiadomo napewno, że istotna wartość naszych miejscowości leczniczych nie jest gorsza od obcych. Jeżeli one (nasze) posiadają te czy inne braki, nie mające żadnego związku z chemiczno-fizycznymi własnościami składników leczniczych, to braki te istnieją głównie dzięki naszemu niedbalstwu, żywiołowemu pędowi zaspakajania pustej ciekawości w obcych krajach i bezkrytycznej wierze w przewagę cudzoziemskich mocy leczniczych.

Przysłowiowy chiński mur odgrywa rolę dogodnego z chępliwym napisem sztandaru, za którym kryją się ludzie o ograniczonych umysłach, narzekając, że „kisną” w ojczyźnie, że pragną ożywczego powietrza Europy. Miljardy nas to powietrze kosztowało. Przed 50 laty odgrodzieni od kultury europejskiej oceanami i ładami żyli Japończycy swoim odrębnym życiem, które do dzisiaj kochają nadewszystko. Ale przyszedł czas, że w końcu musieli zaczerpnąć „powietrza” w Europie w celach swej niezależności politycznej. Czerpali więc w ciągu paru dziesiątków lat w szkołach europejskich wiedzę i naukę z niesłychaną pilnością, nie bawiąc się w korporacje, co pozwoliło zeuropeizować dla celów obronnych całą Japonię w nieznanym w historii krótkim czasie.

Dawniej wyjeżdżali za granicę ludzie posiadający na sprzedaż lasy i pszenicę, było takich stosunkowo mało, ale za to gęsto rzucali złoto. Dzisiaj nastąpiła pod tym względem zupełna emancypacja. Chociaż z małym trzosem, ale wyjeżdżają ludzie licznie ze wszystkich prawie stanów i z każdego obrzydłówna, aby tylko coś zobaczyć, coś kupić i oczywiście za paszportami ulgowymi, bo odpowiednich sposobności jest mnóstwo. I przed paru tygodniami wróciła z Afryki grupa aktorów warszawskich, którzy z po-

mocą środków technicznych, kupionych poza krajem i z pomocą sówicie opłacanych cudzoziemców „nakręcali” tam dla nas obrazy. Jest to po prostu jedyńcy przyczynę do poruszonych sprawy, ale niezmiernie charakterystyczny. Prawdopodobnie aktorzy ci uważają, że Polska za mała dla ich nakręcań i że już wyczerpali wszystkie możliwości artystyczne w kraju. I dlatego też sfotografowano całą grupę po powrocie niby bohaterów, którzy wrócili w czasach szalejącego kryzysu z doświadczeniem i wiedzą dla walki z kryzysem.

Wniosek: paszporty ulgowe przysługiwać winny tylko tym osobom, których wyjazd potrzebny jest dla dobra całego kraju. G. Roguski.

## O ludzkiej grzywie.

Ci i owi młodzieńcy zapuszczają długie włosy na głowie, które starannie wyrabiają z pomocą specjalnej siarki, tak że włosy układają się ładnie ku tyłowi, tworząc wysokie, elastyczne i gładkie pokrycie głowy. Ale przy znaczniejszym poruszeniu siedliska rozumu pasma włosów w postaci dużej grzywy przeginają się ku przodowi i padają na twarz, utrudniając posiadaczowi grzywy orientację w przestrzeni. Wtedy elegant odpowiednim ruchem głowy przerzuca, z powrotem grzywę na głowę, gdzie pasma włosów wyrabiane długotrwałą pielęgnacją układają się równo i gładko. Ale nie zawsze. Trzeba pomocy nieraz potężnego grzebienia w postaci palców dłoni. To opadanie grzywy na twarz i odrzucanie jej odpowiednim ruchem głowy ku tyłowi uchodzi w pewnych kołach młodzieży za rodzaj tryku i elegancji. Zaczynają hodować takie grzywy i potrząsać dziarsko główkami nawet szkolne dzieci od lat 13 swego życia, czy to jest ładnie — wątpliwe. Ale taka grzywa podczas lata grubą warstwą pokrywająca głowę i specjalnie uciskana w nocy napewno nie jest higieniczna. A może być nawet szkodliwa dla oczu, na które opada, zwłaszcza wobec używania nie zawsze czystego grzebienia z palców. Podczas jednej rozgrywki piłkowej, odbywającej się w nieznośny upał, podczas którego podziwiałem należało tężyzną fizyczną i sprawność sportową zawodników, nużył zapewne nie jednego z widzów widok zawodnika, który przechodził wyjątkowo męczarnię z opadającą wciąż na ociekającą potem twarz — niezmiernie długą grzywą, nie mogąc jej należycie układać na właściwym miejscu ani ruchami głowy, ani ruchami dłoni w ogniu walki sportowej. Niezbędna jest w takich razach nocna siatka na głowę. G. R.

## Skazanie posłów ze Stron Ludowych.

W dn. 12 i 13.IV b.r. Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie rozpoznawał sprawę posła ze Str. Ludowych Stanisława Wrony osk. z art. 129 K.K. W wyniku rozprawy Wrona został uniewinniony. Oskarżonego bronił adwokat: pos. Tomasz Czernicki z Zamościa i Krysa z Warszawy. Prokurator założył apelację.

W dn. 12 i 13.IV b.r. Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie rozpoznawał sprawę posła ze Str. Lud. Józefa Mochnieja, oskarżonego z art. 129 K.K. W wyniku rozprawy Mochniej skazany został z tegoż artykułu na karę półtora roku twierdzy.

## Czy obniżka kursu dolara?

W ostatnich dniach napływają z Ameryki sprzeczne wiadomości. Oficjalne osobistości ster rządowych i świata finansowego ogłaszają oświadczenia, wyrażające przeciwnieflacyjne tendencje. Obok tego jednak rząd Stanów Zjednoczonych



dalszym ciągu prowadzi na szeroką skalę politykę inflacji kredytowej, która — gdy przybierze większe rozmiary — musi w konsekwencji doprowadzić do znacznego obniżenia kursu dolara. Rząd Stanów przez inflację kredytową pragnie podnieść obroty wewnętrzne w kraju przy jednoczesnej zwwyżce cen zwłaszcza wyrobów przemysłowych. Sfery finansowo-handlowe amerykańskie przeciwstawiają się tym zamiarom rządu. Pogarszająca się jednak w szybkim tempie sytuacja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych, głównie przez wzrost bezrobocia, które objęło już 10 milionów robotników, zmusi prędzej czy później Stany Zjednoczone do zastosowania inflacji, względnie odstąpienia od obecnego parytetu złota dla ratowania zagrożonych podstaw gospodarstwa narodowego. Sfery finansowe Europy przekonane są, że upadek dolara nastąpi w niedługim nawet czasie. Tem też tłumaczy się gwałtowne wycofywanie złota przez państwa europejskie z Ameryki. Na tem tle zaufanie do waluty dolarowej zmniejszyło się we wszystkich krajach. Z zadowolaniem podkreślić należy, że ogromna większość polskich ciułaczy dolarowych zrozumiała, że ślepe przywiązanie do dolara nie leży zarówno w ich własnym jak też i państwowym interesie. Od kilku tygodni obserwujemy też ucieczkę od dolara. Wyjaśnić jeszcze należy, że wiadomości pochodzące z Ameryki, o rzekomych tendencjach przeciwinflacyjnych, są wytworem tamtejszej propagandy. Ameryce zależy bowiem na jaknajdalszym odsunięciu momentu załamania się ich waluty.

**W sprawie tępienia chwastów.**

Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa z dn. 27.III.1931 r. o tępieniu ostu (Dz. U. R. P. № 41, poz. 363), jak również w sprawie tępienia innych chwastów, nieobjętych rozporządzeniami wykonawczymi, na gruntach kolejowych — w ra-

zie potrzeby — należy zwracać się bezpośrednio do Oddziałów Drogowych Koleji Państwowych w pierwszej i do Okręgowych Dyrekcji Koleji Państwowych — w drugiej instancji. Odpowiednie zarządzenie w powyższej sprawie zostało wydane przez Min. Komunik. poszczególnym Dyrekcjom Koleji Państwowych.

**Zabijanie koni na paszę dla świń.**

Ministerstwo Rolnictwa wyjaśnia, że zabijanie koni na paszę dla świń wymaga ze względów weterynaryjnych i sanitarnych wielkiej ostrożności, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo rozwekania w związku z tem zaraźliwych chorób zwierzęcych w szczególności nosaczyny, a niewykluczona jest też możliwość przedostania się mięsa z zabitych koni do spożycia dla ludzi, zwłaszcza w postaci kielbas i innego rodzaju wędlin; wreszcie zabijanie koni powodować może znaczne zanieczyszczenie osiedli ludzkich oraz ich otoczenia.

Wobec powyższego nadzór nad zabijaniem koni na pokarm dla świń winien być unormowany na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) w brzmieniu, zmienionem ustawą z dnia 25 lutego 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 229), i odnośnych przepisów wykonawczych do tego rozporządzenia.

W wypadkach, gdy zabijanie koni ma charakter przemysłu lub gdy wykracza poza ramy zapotrzebowania własnego gospodarstwa rolnego mogą być na podstawie art. 16 pkt. c), e) wymienionego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, wydane zarządzenia, aby zakłady do zabijania koni zaopatrzone były w urządzenie, zabezpieczające od roznoszenia zaraźliwych chorób zwierzęcych.

W razie zaś zabijania koni wyłącznie na potrzebę własnego gospodarstwa rolnego należy ograniczyć się do ustanowienia nadzoru miejscowych władz samorządowych i policji w celu niedopuszczenia do zabijania koni chorych na choroby zaraźliwe w szczególności na nosaciznę i o choroby te podejrzanych. Wypadki podejrzane należy zgłaszać w myśl art. 20 wzmiankowanego rozporządzenia celem zbadania ich przez powiatowego lekarza weterynaryjnego. Należy również przestrzegać, aby mięso końskie nie przedostawało się do spożycia dla ludzi oraz aby miejsca uboju były należycie oczyszczone, a odpadki zakopywane na odpowiedniej głębokości.

To samo odnosi się do koni zabijanych dla uzyskania skór. Dowody tożsamości koni zabijanych dla omawianych celów, winni posiadacze obowiązkowo oddawać do urzędów gminnych.

**Ceny zboża**

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handlowej w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23. Telefon 88.

w dniu 3 czerwca 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . . . zł. 30.—  
 żyto „ 100 „ . . . . . „ 26.—  
 owies „ 100 „ . . . . . „ 23.—24.  
 jęczmień „ 100 „ . . . . . „ 24.—25.  
 Tuczniaki (świnie) od 1 zł. do 1,25 zł. za 1 kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże słaba.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze wiecej

Pierwszorzędna Pracownia Ubiorów Męskich

**A. MORDSKI**  
**SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 47**

WYKONYWA OBSTALUNKI Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW, SOLIDNIE, NA DOGODNYCH WARUNKACH wg NAJNOW. MODELI.

Ceny przystosowane do obecnego kryzysu.

**Wielka zniżka cen z powodu kryzysu!!!**

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. klienteli, że na skutek Ich żądań z powodu kryzysu **obniżyłem ceny o 25%**

WYKONANIE W MEJ FIRMIE POZOSTAJE **NADAL PIERWSZORZĘDNE**

Szanowna klientela ma niebawem okazję przekonać się o tem ubierając się w pierwszorzędnej firmie

**W. KOMARO**  
 SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA № 22.

**PRALNIA CHEMICZNA**

**„MARTY”**

w Siedlcach, ul. Sienkiewicza № 31.  
 (w domu drewnianym)

**CENNIK:**

Garnitur męski (pranie i prasow.) 6 zł.  
 Palto damskie lub męskie . . . . . 5 „  
 Suknia wełniana . . . . . 4 „  
 „ letnia . . . . . 3 „

Jednocześnie podajemy cennik na pranie białizny:

Koszula na sztywno 80 gr.	Prześcieradło 40 gr.
Kolnierzyk . . . . . 20 „	Podpinka . . . . . 80 „
Mankiety . . . . . 40 „	Ręcznik . . . . . 20 „
Koszula na miękko 40 „	Poszewka . . . . . 20 „
Kolnierzyk . . . . . 10 „	

**WYKONANIE SOLIDNE i PUNKTUALNE.**

Przyjmuje się do farbowania sukna, ubrania męskie i damskie.

Warszawska Pracownia Ubiorów Męskich, —  
 obstalunkowych i gotowych

**„SOLIDRAT”**  
 SIEDLCE, UL. KILIŃSKIEGO № 22.

Wykonywa obstalunki z własnych i powierzonych materiałów, solidnie, na dogodnych warunkach wg najnowszych modeli. Posiadamy na składzie ubiory dziecięce.

Żądajcie wszędzie tylko napojów gazow. p.f. „Higiena”.

**Uwaga! Bacność! Uwaga!**

Niniejszem zawiadamiam P. T. iż dnia  
**10 maja r.b. otworzyłem nowoczesną**

## FABRYKĘ WÓD GAZOWYCH

oraz różnych najlepszych napojów jak: oran-  
żada, kwas-marcówka, lemoniada i wiele in.

p.f. **„HIGIENA”**

mieszcząca się  
w Siedlcach, przy ul. Sekulskiej № 1.

Fabryka jest skonstruowana p/g naj-  
nowszych urządzeń techn. i higienicznych.

Polecając się Sz. P.T. pozostaję z poważaniem

f. „HIGIENA”  
wł. Słuchowski  
Siedlce, Sekulska 1.

Zamówienia przyjmuję w sklepie, ul. Piękna 38.

Żądajcie wszędzie tylko napojów gazow. p.f. „Higiena”.

### Zawiadomienie.

Dnia 4 czerwca r. b. w Siedlcach ul.  
Kilińskiego 15a otwierają się

### Kursy Gospodarstwa Domowego

gotowanie, pieczenie ciast, smażenie konfi-  
tur, przetwory owocowe, napoje bezalkoho-  
lowe, przygotowanie śniadań, obiadów i ko-  
lacyj, kuchnia jarska — kuchnia dla dzieci  
i chorych i t. d. Rozbiór mięsa, wyrób wę-  
dlin, rozpoznawanie ryb śniętych a świeżych.

Kompletami będą odbywać się zajęcia  
praktyczne. Zapisy przyjmuje się od godz.  
5-ej do 7-ej p.p. do dnia 4 czerwca.

W tymże lokalu można zamawiać obja-  
dy prywatne na świeżym maśle, dla wycie-  
czek zniżki. Kierowniczką Kursu, Julja Ro-  
bakówna.

## ARTYSTYCZNE AFISZE WIELOBARWNE

BROSZURY ILUSTROWANE, GAZETY I INNE ZAMÓW. GRAFICZNE

**WYKONYWUJE  
NAJEFECTOWNIEJ  
I NAJTANIEJ**



TYLKO

PODLASKA

## DRUKARNIA UDZIAŁOWA

SIEDLCE, KILIŃSKIEGO Nr. 25, TELEFON 150.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,  
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 5 gr.  
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Tadeusz Niedzielski.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Gorzka.